Nr. 157. Piątek, 12 Lipca 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 2 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 lipca b. r. nadać najmiłościwiej sekretarzowi powiatowemu, Józefowi Olszewskiemu w Przemyślu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował koncypistę dyrekcyi policyi we Lwowie, Pawła Neubecka, komisarzem policyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 lipca.

Przemówienie P. Ministra skarbu dr. W. Korytowskiego,

wygłoszone na posiedzeniu Izby posłów d. 2 b. m.

(Ciąg dalszy).

Radbym jedynie przytoczyć, jak najznakomitszy francuski nauczyciel prawa państwowego, profesor Uniwersytetu paryskiego Barthélemy, wyraża się o tych stosunkach. Owóż Barthélemy dochodzi do konkluzyi, że funkcyonaryuszom państwowym należy bezwarunkowo zabronić wykonywania prawa o stowarzyszeniach i tworzenia syndykatów. (Słuchajcie!) To powiedział liberalny Francuz! Syndykaty funkcyonaryuszy państwowych nie dadzą się wedle niego pogodzić z pojęciem porządku publicznego. Rzeczą jest ustawodawstwa i rządu, ustalić stosunki wynagrodzenia i pracy w służbie publicznej. Do ochrony przeciwko nadużyciom rządu powołane są sądy, a bronią przeciwko nadużyciom ustawodawstwa jest kartka głosowania. Ale działalność syndykatów, które wywierać chcą presyę na parlament i rząd, jest antikonstytucyjna. Prawo o stowarzyszeniach należy w ogóle wszędzie tam wykluczyć, gdzie stosunki służbowe i warunki pracy opierają się nie na swobodnej umowie między pracodawcami i pracującymi, lecz na ustawie, lub rozporządzeniu władzy publicznej.

Miałem już sposobność poprzednio nadmienić, jak pojmuje Rząd austryacki prawo o stowarzyszeniach. Idziemy nieco dalej, aniżeli liberalny uczony francuski. Oświadczamy otwarcie: Witamy życzliwie organizacye urzędnicze, jeśli obracają się w ramach dozwolonych, jeśli tylko do tego są przeznaczone, by popierać interesy stanu, jeżeli nie wyradzają się w bojowe organizacye przeciwko Rządowi. Takie stowarzyszenia mogą liczyć na naszą sympatyę. Ale frond urzędniczych nie możemy ścierpieć i nie ścierpimy. (Huczne oklaski).

Teraz przechodzę do praktyki. Panom wiadomo, jak się te sprawy w praktyce ocenia w Prusach. Znacie panowie przebieg strejku służby tramwayowej w Berlinie. Pruski minister skarbu Rheinbaben oświadczył wtedy na jawnem posiedzeniu parlamentu, że jeśli to, co zarządzono, nie pomoże, pociągnięty zostanie do pomocy cały garnizon berliński, byle nie dopuścić do tego, iżby instytucya publiczna, jak tramway, musiała ruch zastanowić.

Aby wykazać, jak o podobnych stosunkach sądzą w Niemczech, mógłbym panom przytoczyć różne rozporządzenia gabinetowe dawnych czasów. które jednakże, jak przekonywam się z księgi urzędniczej z r. 1906, dotąd mają moc obowiązującą.

Dowiedzielibyście się panowie wówczas, czego wymagają Prusy od urzędnika i co dzieje się faktycznie w praktyce.

Nie myślę tego robić, lecz przypomnę panom tylko orzeczenie Najw. Trybunału administracyjnego, pochodzące z r. 1888, a opiewające *(czyta)*:

„Urzędnicy państwowi, także średniego rzędu, nie są zasadniczo wykluczeni od udziału w tem życiu publicznem, które znajduje swój wyraz w przyłączeniu się do pewnej politycznej partyi, w pozyskiwaniu stronników lub głosów wyborczych dla owej partyi, i które przedstawia się jako naturalny wypływ konstytucyjnego obowiązku poddanych, popierania ustawodawczych zadań Korony w ciałach ustawodawczych przez wybranych posłów.

W tem, że urzędnik także oprócz wykonywania własnego prawa wyborczego poza urzędem zastępuje i stara się przeprzeć w publicznem życiu politycznem poglądy, które odbiegają od poglądów urzędującego Rządu, a zgodne są z zapatrywaniami pewnej partyi opozycyjnej, nie można dopatrzyć się bezwzględnie wśród wszelkich warunków naruszenia jego obowiązków urzędowych.

Ale wypadek takiego naruszenia zachodzi wówczas, gdy urzędnik w pozasłużbowem omówieniu lub wykonywaniu spraw politycznych przechodzi z rzeczowego rozpatrywania do widocznie niesłusznych i nieprawdziwych twierdzeń, lub zjadliwych napaści; gdy wogóle w zewnętrznej formie akcyi swej politycznej daje się porwać do działań, zdolnych odjąć mu wiarę współobywateli w jego rzeczowe i sprawiedliwe sprawowanie urzędu, lub też gdy naruszy wynikający z jednolitości całej służby państwowej urzędowy obowiązek poważania osób piastujących urzędy publiczne".

Orzeczenie to kończy się skarceniem urzędników, którzy stronnictwu socyalistycznemu oddali salę obrad. Tego dalej cytować nie będę, ponieważ nie podzielam w tej mierze poglądów rozstrzygnięcia. Ale to, co przeczytałem, wystarczy.

Przeważna liczba panów musi też znać mowę Bismarcka z t. zw. czasów konfliktu.

Wiadomo panom, że w r. 1882 ukazało się rozporządzenie cesarskie, przypominające urzędnikom ich obowiązki. Z tego powodu został w niemieckim parlamencie rząd gwałtownie zaatakowany, a ks. Bismarck miał sposobność wystąpić wówczas z przemową. Było to dnia 24 stycznia 1882. Bismarck dokładnie wyłuszczył obowiązki urzędników, których oni przestrzegać winni w swem zachowaniu się politycznem. Urzędników podzielił na politycznych i niepolitycznych. Co do pierwszych (urzędników politycznych) oświadczył on, że jest wprost ich obowiązkiem „zastępować" politykę rządu, a interpretował wyraz „zastępować" w tym duchu, że politycznego urzędnika zmusić należy, by bez ujmy dla własnego stanowiska wobec partyj i głosowania, bronił intencyj rządu od wypaczenia, błędnego pojmowania, lub oszczerstw.

Co do niepolitycznych zaś urzędników, spodziewa się rozporządzenie tylko tyle, że „wstrzymają się także przy wyborach od agitacyj, mniejsza o to, czy nieprzyjaznych lub nie, ale skierowanych przeciwko rządowi. Jest to — kończył kanclerz Rzeszy — wymaganie, powiedzieć mogę, przyzwoitości".

Ks. Bismarck wyraził się wówczas, że przeto od urzędników niepolitycznych „właściwie niczego się nie żąda".

Owóż moi panowie, my jesteśmy skromniejsi, my jeszcze mniej, aniżeli „niczego" nie żądamy; (Wesołość) my nie żądamy, by urzędnicy w jakikolwiek sposób Rząd popierali; my żądamy tylko od urzędników, aby nie wdawali się w jawne, namiętne, nienawistne agitacye przeciw Rządowi. Tego wymagamy w interesie służby, w interesie ludności, (Huczne oklaski), którą szanowni panowie reprezentujecie.

A teraz przechodzę do stosunków we Francyi. Szan. panom ze stronnictwa socyalno-demokratycznego wiadomo, że we Francyi od dłuższego czasu stoją u steru bardzo radykalne rządy. Znacie panowie zapewne wypadki, które zdarzyły się w r. z., gdy wybuchł strejk urzędników państwowych. Wiecie panowie, do jak gwałtownej dyskusyi dał on powód Izbie deputowanych. Ówczesny gabinet Sarrien, w którym zasiadał Georges Clémenceau, jako minister spraw wewnętrznych, jął się jak najostrzejszych środków. Setki funkcyonaryuszy wydalono ze służby, wielu stawiono przed sądem.

PLEIN AIR.

Była ekstaza letniego południa. Park nasycony był pozorną ciszą, z której jednak wydobywały się nieokreślone odgłosy przepełniające przestrzeń dziwną melodyą. Unosiła się ona wśród cienistych konarów starych drzew, potrącała o gąszcze krzewów, płynęła ponad barwnem kwieciem łąk i wszędzie było jej pełno, z każdego kąta parku dawała się słyszeć cicha i doskonale harmonijna.

Zwolna wyodrębniały się w niej pojedyńcze tony, które składały się na jej całość. I tak szmer liści potrącanych łagodnymi powiewami z łąk i szelesty dojrzałych kłosów zboża, niesione zdala niewidzialnymi prądami eteru, przytłumione brzęczenia pszczół i ciche dzwonienia pręcików o kielichy kwiatów. Górowały nad nimi świegoty niewidzialnych ptaków, ukrytych w morzu liści, w zielonych głębiach. Lecz głosy te nie psuły ogólnego pianissima; były one przyciszone w miarę i uroczyście, jakby kierowała nimi dyskretna jakaś batuta.

Upalne słońce chciało przedrzeć swe ciekawe i natrętne spojrzenia w głąb ustronia, lecz zaledwie tu i ówdzie zdołało wcisnąć kilka nieśmiałych promyków w liściaste, szczelne namioty. Te promyki drżały białemi plamami na wilgotnym piasku alei, lub kąpały się rozkosznie w zielonawej toni jeziora. Złote żuki o silnych i zębatych widłach czyniły sobie miłą zabawkę, przelatując swawolnie przez snopy światła, w których skrzydełka ich z delikatnej utkane materyi, prześwietlały różowym odcieniem.

Gałązki jasionów, lip i kasztanów drgały życiem i pracą. Oto chwieje się jeszcze listek potrącony przez malutkiego ptaszka, który trzepoce się przez chwilę w powietrzu, zanim usiądzie, by spożyć wyskubaną z za kory drzewa liszkę. Tu znowu wyżej, na cienkiej gałązce, przysiadła para szczygłów i prowadzi żywą rozmowę o ważnych jakichś ptasich sprawach. Tam znowu na grubszym konarze puszysta wiewiórka wiedzie swą zapobiegliwą pracę i bystremi oczkami rzuca w koło spojrzenia ostrożne i podejrzliwe.

Wszechwładnie panuje natura i tego panowania nie jest wstanie odebrać jej ten, co ją odczuwa najlepiej i najgłębiej... człowiek. Nie psuje on harmonii brutalnem swem najściem, nie narzuca się jej fałszywym dźwiękiem stąpań po żwirze ścieżek, ani nie zmąca ogólnego obrazu powszednią plamą modnego żakieta. Człowiek ten jest dziś jakby jedną z cząstek całości, żyje, oddycha i czuje wraz z otoczeniem. Siedzi nieruchomo na ławce z gałęzi brzozowych i pogrążony jest w półśnie, w którym istota jego obejmuje naraz wszechbyt i zespala się z nim w jedno. Nie człowiek panuje, lecz pozwala, iż otoczenie porywa go i wydobywa zeń wszystkie żywotne przejawy, półświadome myśli i dostarcza ogólnemu życiu tysiące nowych, a nieznanych tu dawniej pierwiastków. Do odwiecznej epopei przybywa nowa siła i utożsamia się z nią, jak pokrewne żywioły, które rozdzielone oddawna, łączą się znowu łatwo, czując wielką rozkosz zespolenia, uścisk rzewny i pełen jakiegoś wielkiego zapamiętania się.

Człowiek drgnął i obudził się.

Słychać szelesty obce, nienależące do ogólnej harmonii, lecz przynoszące zkąd inąd dziwne wzruszenie, dziwny niepokój. Co to jest? Dlaczego serce odzywa się przyspieszonem tętnem i dlaczego cała istota wsłuchuje się w owe szmery z czujną skwapliwością?

Szmery zbliżają się. Słychać trzask rozsuwanych gałęzi, szelest traw gniecionych drobną stopą i na tle ciemnozielonych krzewów zakwita biała plama.

...Biała, lekka flanela okrywa smukłą kibić dziewczęcą i delikatniejsze od uderzenia skrzydeł muchy powiewy pieszczą różowe ciało, zachwycając się przeczystością karnacyi, upajając się słodkiem dotknięciem aż do zawrotu głowy. Przez łąkę idzie dziewczyna zwolna i ociężale, podtrzymując rękami suknię, z pod której błyska czarny jedwab pończochy. Zdeptane kwiaty umierając, błogosławią przechodzącej w chwili swej śmierci i całują w ostatniem zachwyceniu małe, okrutne trzewiki; każda gałązka bzu wyciąga się tęsknie i lubieżnie, by otrzeć się o fałd sukni. Nawet słońce, bezwstydne słońce, wytęża siły, by przepaliwszy się przez zazdrośne liście owinąć się w koło niej w gorącym uścisku, lecz niedopuszczone, natrętne, zadowalnia się tylko pieszczotą wśród jasnych włosów i na zagięciach szaty.

Nawet rozigrane żuki zaprzestały swawoli i w niemym zazdrośnym zachwycie przysiadły na listkach, kołysząc się w takt z gniewnem bzykaniem, jakby mówiły: „Kto ty jesteś, co zakłócasz nam zabawkę, odbierasz promienie słońca i zwracasz je wszystkie ku sobie?" Nawet wiewiórka opuściła swój orzech, który z szelestem, rozbijając się o konary, stoczył się na trawę, a zwierzątko rozwarło szeroko swe żywe oczka i nastroszywszy ogon, trwało w tej pozycyi, niepewne. Nawet ptaszki skryły się gdzieś głębiej, by się lepiej przypatrzeć olśniewającemu zjawisku, a nawet ciekawe rybki w jeziorze przemogły swą płochliwość i zwróciły swe ciągle ruchome łebki ku szybie wody.

A człowiek?

Młodzieniec siedzący na ławce przeczuł zbliżenie się jeszcze wtedy, gdy nie weszła na jego widownię. Jeszcze wtedy ocknął się z sennego zadumania, w którem utożsamiał się z życiem przyrody i milcząco rozkazał jej zwrócić sobie całą swą istotę, jaką mu zabrała i czekał na przyjście tej nowej królowej, czekał w pełnem uroczystości przejęciu.

I gdy ukazała się na tle ciemnozielonych krzewów, gdy biała materya jej szaty odcięła się obcymi konturami od pierwotnego obrazu, gdy przytrzymując rękami suknię, szła przez trawy cicho i ociężale, człowiek odczuł w sobie boski pierwiastek nowego życia. Uświadomił w sobie prawdziwą, odwieczną rozkosz istnienia.

* * *

Jerzy nie ruszał się z ławki. Hrabianka w porannym, białym, flanelowym stroju, szła ku niemu, nie widząc go, wodząc cudnemi, seledynowemi oczyma po spokojnej tafli jeziora parkowego, jakby szukając czego. Wzrok jej zatrzymał się na małej, zgrabnej, zakończonej wysmukłą szyją łodzi. Z uśmiechem zbiegła z wybrzeża ku tej maleńkiej przystani w widocznym zamiarze popłynięcia głębią jeziora, złożyła kapelusz na ławce łódki i zaczęła trudzić się odwiązywaniem łańcuszka.

Jerzy zwolna powstał i szedł ku niej. Ujrzała go dopiero w chwili, gdy był tuż i drgnęła, jakby przestraszona. Powitał ją lekkiem uściśnięciem dłoni i dłoń ta zadrżała, dotknąwszy jej ciepłej, gładkiej ręki. Odezwała się krótko.

— Dzień dobry! Proszę mi pomódz odwiązać „Albatrosa".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Lewicki.

Minister Clémenceau, zaczepiony wówczas w Izbie, powiedział *(czyta)*:

„Moi panowie! Nikogo nie zmusza się, by był urzędnikiem.' (Potakiwania). Ale skoro raz urzędnikiem został, to z chwilą, gdy przyjął na siebie tak ciężki, dla ogółu tak ważny obowiązek, że żaden rząd, choćby jak liberalny lub nawet radykalny, jakim my jesteśmy właśnie — mówił minister — nie mógłby ścierpieć, by przez naruszenie tego obowiązku wtargnął zamęt do administracyi". (Huczne oklaski).

To powiedział radykalny minister Clémenceau.

I — moi szan. panowie — jeśli stosunki u nas miałyby dalej rozwijać się w ten sposób, jak się rozpoczęło, to niewątpliwie musiałoby dojść do zamętu.

A cóż dalej stało się we Francyi, moi panowie? W marcu r. b. wybuchł strejk nauczycieli. Rząd francuski zarządził znowu jak najsurowsze środki. Wywiązała się w Izbie deputowanych wysoce zajmująca dyskusya, w której b. socyalistyczny deputowany, minister Briand (Słuchajcie! Słuchajcie!) musiał bronić swych zarządzeń wobec deputowanego Jaurès, który, jak wiadomo, ongi był gambetystą, później zaś stał się socyalistycznym oportunistą i który wówczas z całą gwałtownością zaatakował nierównie radykalniejszego niż on, Jaurès, ministra Brianda z powodu jego zarządzeń. Była to bardzo zajmująca dyskusya.

Ponownie, moi panowie, apostrofował minister Briand swego b. kolegę p. Jaurès i zawołał doń: „Tak, mój przyjacielu, czasy zmieniają się, gdy stajemy u steru". (Żywe oklaski i wesołość). Jeżeli panowie pozwolicie, zacytuję wam ten ustęp dosłownie. Briand powiedział (czyta):

„Quand on est au Gouvernement, monsieur Jaurès, ce n'est pas pour faire de la popularité; et il y a souvent plus de courage à provoquer certains siflets, certaines invectives, certaines flétrissures pénibles qu'à conquérir les applaudissements faciles de la démagogie".

To znaczy: gdy się jest u steru, nie powinno się uważać za swe zadanie zaspokojenie żądzy popularności. (Żywa wesołość). Jestto nieraz dowodem większej odwagi, gdy się ściągnie na się pewne szyderstwa, pewne inwektywy, aniżeli, gdy się zdobędzie tani poklask demagogii. (Oklaski).

Koniec tych rozpraw znany, szan. panom. Mimo, że rząd francuski przedsięwziął jak najsurowsze środki, mimo, że setki nauczycieli wydalono ze służby, a znaczną liczbę najgwałtowniejszych ekscedentów ścigano sądownie i zasądzono na karę więzienia aż do lat 4, dość chyba liberalna Izba deputowanych druzgocącą większością pochwaliła postępowanie rządu i równie druzgocącą większością wyraziła mu zaufanie, a cały konserwatywny obóz wyruszył w ogień, aby bronić niesympatycznego mu z pewnością gabinetu Clémenceau.

Panom z socyalno-demokratycznego stronnictwa przypomnę przy tej sposobności, że w stojącym dziś u steru gabinecie francuskim oprócz bliskiego panom niezawodnie prezydenta ministrów Jerzego Clémenceau zasiadają Briand i Viviani, którzy z panów stronnictwa pochodzą. Idzie mianowicie o to, by utrzymać porządek w konsystencyi państwowej. Pod tym względem okazała się Izba francuska dość roztropną, by pójść bezwzględnie z rządem przeciwko atakom tamtejszych najradykalniejszych partyj. Czyż w Austryi ma być inaczej? Czyż nie mamy znaleść u naszego parlamentu żadnej ochrony przeciwko rozstrojowi i rozkładowi? (C. d. n.)

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg i dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z d. 10 b. m.).

W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał wczoraj głos po p. Stölzlu p. Adler i jak już z depesz wiadomo — rozpoczął rzecz swą od ataków na stronnictwo chrześciańsko-socyalne.

W dalszym ciągu swej mowy ubolewał, że P. Prezydent Ministrów nic nie mówił o ubezpieczeniu robotników. Co do reformy regulaminu, to socyaliści gotowi są zgodzić się na nią, jeżeli idzie o podniesienie zdolności Izby do pracy; gdyby zaś reforma ta miała inne cele, szczególnie nadanie władzy jednej wpływowej partyi, to taka reforma nigdy nie przyjdzie do skutku. (Oklaski wśród socyalistów).

Następnie mowca podniósł konieczność rozszerzenia prawa koalicyjnego robotników i reform sanitarnych. Socyaliści gotowi są brać udział w pozytywnej pracy. Mowca domaga się progresywnego podatku majątkowego i spadkowego, sprawiedliwego załatwienia kwestyi narodowościowej, demokratyzacyi. Kwestya językowa musi być przeprowadzona w sposób praktyczny, nie powinna podawać w wątpliwość pracy parlamentu.

Następnie omawiał p. Adler ugodę z Węgrami i wyraził obawę, że interesy Austryi będą podporządkowane interesom Monarchii. Podniósł mowca również konieczność reformy wyborczej na Węgrzech, czego socyaliści pragną ze względu na solidarność wszystkich ludów i na demokratyzacyę Węgier.

Zakończył p. Adler rzecz swą zapewnieniem, że socyaliści mimo wszelkich skierowanych przeciw nim dążności, będą pracowali pilnie i z całą bezwzględnością w interesie klasy robotniczej. (Oklaski).

P. Silberer wyraził radość z powodu połączenia się wszystkich burżuazyjnych stronnictw niemieckich przeciw socyalistom i wyraził nadzieję, że w przyszłości także tak będzie. Następnie mowca roztrząsał stosunki państwowego personalu urzędniczego i personalu kolei Północnej, a w końcu zwrócił się przeciw P. Ministrowi handlu z powodu podwyższenia taryf telefonicznych i pocztowych.

P. Czerny (soc. dem.) domagał się ubezpieczenia robotników od słabości i wypadków, jakoteż zaprowadzenia ogólnego ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy.

P. Biankini żalił się na postępowanie rządu węgierskiego wobec Chorwatów i czynił wszystkie miarodawcze czynniki odpowiedzialnymi za od dziesiątków lat trwający ucisk Chorwatów przez Węgrów.

Na tem dyskusyę przerwano.

P. Hlibowicki w zapytaniu do Prezydenta żalił się, że Wiceprezydent dr. Zaczek odebrał onegdaj głos p. Markowowi za to, iż przemawiał on w języku rzekomo nie krajowym. Przez to postępowanie dr. Zaczek naruszył nietylko zasadę wolności słowa, lecz także zasadnicze ustawy państwowe. — Nad kwestyą narodowościową nie może ani Izba posłów, ani Państwo przechodzić do porządku dziennego. Ze socyologicznego czysto stanowiska nacyonalizm można nazwać najpiękniejszą zdobyczą kulturną XX. wieku.

Prezydent wzywa mowcę, aby poprzestał na zapytaniu do Prezydenta. (Oklaski. — Okrzyki: Czy to jest zapytanie?).

P. Hlibowicki: Pragnę udowodnić krajowość języka. Dr. Markow i ja wybrani zostaliśmy przez rossyjsko-narodowe stronnictwo. (Burzliwe okrzyki na ławach ruskich, wołania: Niema Rossyan w Austryi!). Posłowie tego stronnictwa otrzymali 183.000 głosów.

Prezydent ponownie wzywa mowcę, aby nie wykraczał po za ramy zapytania.

P. Hlibowicki: Nasze stronnictwo stoi na stanowisku, że małoruski szczep w Galicyi jest odłamem małoruskiego szczepu w Rossyi, całego narodu rossyjskiego. (Przerywania). Wobec tego nasze stronnictwo uważa język rossyjski za język krajowy w Galicyi. (Wrzawa i przerywania ze strony posłów socyalno-demokratycznych). Zwracam uwagę panów posłów socyalistycznych, że ich koledzy w Rossyi stali właśnie po stronie reakcyi.

Po ponownem upomnieniu ze strony Prezydenta Izby p. Hlibowicki kończy zapytaniem do Prezydenta, na podstawie jakiego przepisu regulaminu Przewodniczący odebrał p. Markowowi głos, mimo to, że nie wzywał go ani do porządku, ani nie udzielił mu upomnienia.

Prezydent dr. Weisskirchner: P. Hlibowicki już w swem zapytaniu podniósł, że gdy odebrano głos p. Markowowi I. wiceprezydent dr. Zaczek kierował obradami i wydał odnośne zarządzenie, do którego był upoważniony, skoro przy obecnym stanie rzeczy język rossyjski nie jest policzony w Austryi do języków krajowych. (Oklaski. Okrzyki: Bogu dzięki!). Oświadczam więc, że postępowanie p. Zaczka zupełnie pochwalam i że całe Prezydyum jest z nim jednego zdania. (Oklaski).

P. Markow woła: Niech żyje austryackie rusińsiwo! — Okrzyki wśród posłów ruskich: Niech żyją ruscy zdrajcy!

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego zwołało na dziś posiedzenie w sprawie zmiany statutu i w sprawie dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Wiedeń. Komisya nietykalności poselskiej na wczorajszem posiedzeniu przydzieliła p. Jabłońskiemu referat o wyborze p. Szajera, a p. Ruebenbauerowi o wyborze p. Stapińskiego. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

Wiedeń. Na dziś na godz. 12 w południe zwołaną jest konferencya przewodniczących klubów. Na konferencyi tej ma być wyjaśnioną sprawa językowa. Między innemi powstał w kołach poselskich projekt, aby sprawę tę oddać do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu, złożonemu z posłów, z wyłączeniem Czechów i Niemców. Szłoby o to, aby znaleźć formułę, która, uznając w zasadzie, iż wszystkie mowy nieniemieckie, wygłaszane w parlamencie, mają prawo być zamieszczone w protokole stenograficznym, orzekałaby jednocześnie, że na razie ze względów praktycznych od zasady tej się odstępuje.

Wiedeń. Klub czeski na wczorajszem posiedzeniu 34 głosami przeciw 31 odrzucił wniosek o rozpoczęcie obstrukcyi z powodu kwestyi językowej i zgodził się przyjąć propozycyę Rządu. Za wnioskiem głosowali: Młodoczesi, Staroczesi, katolicko-narodowi Czesi i realni; przeciw agraryusze i radykali.

Czesi radykalni przygotowali 56 wniosków naglących na wypadek, gdyby kwestya językowa w parlamencie nie została w myśl ich życzeń rozwiązana.

Wrażenia petersburskie.

(Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej")

2 lipca 1907 r.

Dla korespondenta petersburskiego, zwłaszcza, jeśli dźwiga na swoich barkach trzy pisma codzienne, zaczyna się szczęście dopiero wówczas, gdy nie potrzebuje tracić kilku godzin dziennie na słuchanie mów w Izbie państwowej. Teraz bodaj dopiero będzie można wyfrunąć z brudnej, upalnej stolicy do kąpiel morskich w uroczej Finlandyi.

Pragnąc zasięgnąć bliższych informacyj co do wygód i wyboru miejscowości, zaszedłem do mego przyjaciela Koka Durakina.

---

28)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

MROK NA SZCZYTACH.

(Z francuskiego).

(L'Ombre s'étend sur la montagne. Edouard Rod).

VII.

(Ciąg dalszy).

Boleść ich była tak dotkliwa, że łzy powieki ich zwilżyły. Otarli je ukradkiem, odwracając się od siebie, a potem spojrzeli na siebie starając się uśmiechnąć, czerpiąc oboje odwagę w tem, że chcieli ją natchnąć drugiego. I znowu schronili się pod skrzydła przyjaznego milczenia, pod którem wszystko się kryje, wszystko się wyraża, w to wymowne milczenie, w którem się skupiają, pod osłoną żalu i wszelkich przeszkód, serca, które życie rozdziela a miłość łączy. Milczeli rozkosznie w porozumieniu, którego żadne słowa wyrazić nie potrafią. Milczeli jak się milczy gdy się kocha, pewni, iż fale ich myśli jednoczą się w doskonalszej zgodzie niż zapomocą najbardziej harmonijnych tonów. Rozkoszne chwile, których wartość jedno z nich tylko kiedyś rozważać miało, ulatywały wraz ze świeżym wietrzykiem, z obojętnym wietrzykiem, który zrywał w około nich zamierające liście i składał je na ziemi, z pełnym skargi szelestem.

— Ach ukochana! — zawołał wreszcie Lysel w nieopisanym wybuchu czułości.

Przytuliła się do niego, drżąca wzruszeniem, obawą i miłością. Niebo już i tak chmurne, coraz bardziej się przysłaniało: groźna czarność obłoków wypędzała z parku ostatnich spacerujących, a może przyczyniała się do utrwalenia ich w czarnych myślach i przewidzeniach.

— Mieliśmy takie same obawy tam, wieczorem w Umspunnen — rzekł Lysel odpowiadając na ich wspólne myśli. — Czy sobie przypominasz?... Co do mnie, obawiałem się czegoś.... czegoś jeszcze okrutniejszego niż wyjazd....

— Czemu mi to przypominasz? — przerwała.

— Nie myśl, że chcę ci zrobić wymówkę!... Nie, nie.... Przeciwnie, na to tylko to mówię, aby powiedzieć, że pomimo wszystkiego zobaczyliśmy się.... Czułem ciebie tak blizko siebie tego wieczora w mojem nieszczęściu.... Tak blizko i tak serdecznie pocieszającą!... Bliżej niż kiedykolwiek, ukochana moja!... Gdy wracałem do domu myśląc o tobie, wiedziałem, że żaden tryumf nie dałby mi takiego szczęścia, jakiego doznałem! A teraz, widzisz, jesteśmy znowu razem!...

Ona szepnęła:

— Na tak krótki czas!...

Spojrzenia jej były pełne miłości i rozpaczy. Lysel w nich widział, chciał widzieć tylko samą miłość.

— Na krótki czas, to prawda — rzekł — z powodu tej przeklętej podróży. Ale potem?... Skoro wrócę nareszcie do siebie, nigdy już nigdzie nie pojadę!...

Uśmiechnęła się smutnie, nie podnosząc tych słów: bieg własnych myśli przeszkadzał jej w żądaniu za przyjacielem ku niepewnej przyszłości; przeciwnie, cofał ją nieustannie w przeszłość, jak woda, która wraca uparcie do źródła blizkiego wyschnięcia. Może myślała o zachodzie słońca w Interlaken, może o innych wieczorach, gdy rzekła:

— Tym razem słońce zapada bez blasku, a noc tryumfuje na całej przestrzeni; nie ma naprzeciw nas białego szczytu, któryby zatrzymywał na sobie ostatni promień, pora roku kończy się, umiera, tak samo jak dzień, zaczyna się zimno, ciemność, zima....' Jesteśmy tem otoczeni....

— Nie mów tak! — błagał Lysel — nie wątpmy w przyszłość!...

— Mówisz tak, a jedziesz jutro i jesteśmy tutaj, aby zamienić z sobą ostatnie pożegnanie...

— Nie: ostatnie pożegnanie — poprawił — tylko: do widzenia!

— Wiem, że nie lubisz rozdzierających wyrażeń. A jednak one są bardziej prawdziwe. *Adieu*, skoro się ma rozłączyć, czyż nie jest to najstosowniejszy wyraz? To ma znaczyć: polecam ciebie losowi, przypadkowi, przeznaczeniu....

— Bogu! — rzekł Lysel poważnie.

— Być może!...

W tej samej chwili dwoje dzieci zbiegało z góry, staczając się i goniąc z krzykiem; młodszy upadł, zaczął kulić i płakać. Starszy potarł mu nogę i zabrał go, powtarzając:

— Mniejsza o to! musisz się spieszyć, bo deszcz będzie padał!...

Zniknęli: odgłos ich kroków ucichł na dole wzgórza. Ta przelotna dywersya przywróciła Irenę do opamiętania.

— Masz słuszność — rzekła, skoro cisza znowu nastała. — Przyszłość ukryta przed nami: lepiej więcej mieć nadzieję!

— Tak — potwierdził Lysel w wybuchu ufności — trzeba mieć nadzieję!

Był to jakby promień słońca na czarnem od chmur niebie.

— Tracimy na rozpaczaniu ostatnie chwile, które nam pozostają — rzekł — mielibyśmy sobie tyle do powiedzenia!...

Spostrzegł pień drzewa leżący na skraju lasu.

— A gdybyśmy tam usiedli, aby pogadać z sobą? — zaproponował.

Ale skoro usiedli jedno obok drugiego w tajemnym mroku wieczora, znowu słów zabrakło w wezbranych sercach. Irena pierwsza przerwała milczenie:

— I cóż?... — rzekła starając się uśmiechnąć.

— Najprzód.... nie zwątpisz we mnie nigdy?

— Nigdy w ciebie nie wątpiłam, mój drogi.

— I będziesz do mnie pisywać?

— Tak, będę pisywać.

— Regularnie, jak dawniej?

— Będę się starała.... Ale listy!...

— Ja wiem: nie można sobie wszystkiego powiedzieć co by się chciało.... Te kawałeczki papieru, które na morze się puszcza, nie mogą wyrazić wszystkich uczuć, trudno zaufać im całkowicie.... Powiedzą mi gdzie jesteś, kogo widujesz, co robisz.... Będziesz mi opowiadać wszystko co z tobą się dzieje.... Wymagam od ciebie wielkiego wysiłku.... Tak mało zwykle mówisz o sobie!... Słuchaj! — nie powiedziałaś mi nawet o waszych zamiarach podróży na tę zimę!...

— Niepewnych, jak wiele innych rzeczy.... Pan Jaffé mówi, że bardzo rychło chce wyjechać.

Nie powiedziała mu, że musiała stoczyć walkę, aby opóźnić wyjazd.

— Nie będę się gniewał wiedząc, że jesteś we Włoszech podczas mojej nieobecności: tutaj zawsze mogłoby się coś zdarzyć.... Ale spodziewam się, że w każdym razie wrócisz jednocześnie z moim powrotem!... Inaczej, ach! — inaczej, oznajmiam ci, że pojadę po ciebie!... A nawet, gdyby nie to, że nasze widzenie byłoby w ten sposób opóźnione, wolałbym, żeby tak było.... W Paryżu zdarza się zawsze tyle nieprzewidzianych przeszkód.... A przytem co za urocze ramy dla spotkania się na wiosnę w jednem z tych ukochanych miast, pełnych światła i miłości!...

Ze zwykłą sobie szybkością wrażeń oddawał się nadziei. Oczy jego błyszczały: olbrzymia przestrzeń ich rozłączenia była już wyrównana. Zaczął mówić o powrocie jak o długu, który przeznaczenie raz jeszcze im wypłaci. Mówił o tem, co życzyłby sobie zmienić lub zachować w planie ich życia. Dysponował przyszłością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niestety! — odźwierny objaśnił mnie, że Koko wyjechał tydzień temu. Dokąd.... Za czem?...

Otrzymany dziś list rozwiązał tę zagadkę. Mój Koko poczciwy przysłał z Moskwy długą epistołę z kapitalnym opisem Zjazdu ziemstw, w którym uczestniczył:

— Na pierwsze danie pisze — była *botwinia*.

Podano ją, *matuszkę*, w dużych miskach jako że *russkij człowiek* powinien tradycyjnym obyczajem jadać z miski a nie z talerza. Nam tych zagranicznych wymysłów nie potrzeba! Po co dla każdego osobny talerz?!... Zajadaliśmy smacznie po pięciu z jednej miski, a kto swoją łyżką chciał wyławiać cudzą rybkę, tego Rodzianko ostro gromił przy wszystkich.

Po *botwini* wstał hr. Bobriński i oświadczył, że teraz właśnie nastąpiła najodpowiedniejsza chwila do potępienia aktów terrorystycznych.

Stachowicz odpowiedział mu na to piąte przez dziesiąte:

— Poczekajcie bodaj troszeczkę. Dajcie tylko dokończyć pieczone prosię z kaszą. Bo gdy wy zaczniecie mówić, to nikt nie przełknie ani kawałeczka.

Tutaj zaczęła się sprzeczka. Hr. Bobriński jedno słowo. — Stachowicz jemu w odpowiedzi dwadzieścia. I było by się to, Bóg wie, jak długo ciągnęło, gdyby nie podano *siewriugi* w tej chwili właśnie krytycznej.

Wstał Koszkarew i powiedział, że powinniśmy wypić za zdrowie admirała Dubasowa. Bo gdyby nie Dubasow, — nie byłoby Moskwy. Kiedy zaś stłumił powstanie dwa lata temu, to jest on, że się tak wyrażę — założycielem Moskwy.

A że „nasz brat“ lubi siwuchę więcej, niż matkę rodzoną, więc propozycyę przyjęto skwapliwie i wypiliśmy za pomyślność założyciela Moskwy.

Wstał hr. Bobriński i znowu powiedział, że nadeszła teraz najodpowiedniejsza chwila do wyrażenia potępienia aktom terrorystycznym.

W tem — na salę wślizgnął się fotograf.

Na widok jego — szlachcic Dorrer pod stół, Golicyn pod krzesło, a Rodzianko za fortepianem się schował.

Krzyk, szum, płacz.... Wielu dostało ataku histerycznego....

— Kto śmiał tutaj wpuścić fotografa? — krzyczano. Gdzie ten padlec?...

— Czyż szlachta rossyjska pozwoli się fotografować?

— Znamy się na tych sztukach. Fotografię tę zdejmie, a potem jeszcze kiedy gotowa popaść do aktów sądowych....

— Nawet morderca Herzensteina (czort z jego duszą!) Topolew, choć nie szlachcić, a chłop zwyczajny, a przecież nie pozwolił się fotografować.

Dorrer zaczął długą przemowę, zakończoną wnioskiem, iżby było zabronione fotografowanie oblicz szlacheckich, same zaś aparaty fotograficzne, jako wywołujące panikę wśród spokojnej publiczności i wśród władz, mających za zadanie ochronę całego państwa i czystość tradycyj rossyjskich, poddać natychmiastowemu zniszczeniu. Ale to absolutnie wszystkie aparaty.

Krzyczano: Ura-a-a!.... Ura-a-a!.... aż wszyscy pochrypli.

Wstał znowu hr. Bobrinskij i ze łzami w oczach prosił o wyrażenie potępienia czynom terrorystycznym.

Ale w tej chwili podano do stołu wędzonkę z grochem i zajęto się jedzeniem.

Pito zdrowie dzielnych naszych Siemionowców.

Wtem hr. Bobrinskij, cały wzburzony, wstał i powiedział, żeby przystąpiono do natychmiastowego potępienia aktów terrorystycznych.

Ale drugim chciało się wypić za pomyślność floty. Jakoś jednak do tego nie przyszło. A że pić chciało się wszystkim, więc zaczęto pić za „odrodzenie floty“. I choć wypito, wszystkim na sercu było jakoś ciężko i smutno. Przyszło tedy jeszcze wypić i na rozwój marynarki. Ażeby tylko nastrój poprawił się!

Potem obradowano nad tem, dlaczego hr. Uwarow nazwał Stachowicza „faryzeuszowskim Murzynem“ i „policyjnym Etyopem“.

Przyszło do głosowania.

Wszyscy otworzyli szeroko usta ze zdziwienia, gdy ogłoszono wynik głosowania. Większość oświadczyła, że te słowa nic nie znaczą, jako że w policyjnej służbie niema ani jednego Murzyna, a faryzeusze byli Żydami, a nie Murzynami, p. Stachowicz zaś nie jest ani Murzynem, ani Żydem, tylko czystej krwi Rossyaninem.

Hr. Uwarow sam zawstydzony przeląkł się swego nieuctwa.

Potem wstał hr. Bobrinskij i powiedział, że strzeliła mu nowa myśl do głowy.

— Panowie! — mówił — stawiam wniosek o wyrażenie potępienia aktom terrorystycznym. Czas już chyba...

Wielu, zawiedzionych w swojem oczekiwaniu usłyszenia jakiejś nowości — zemdlało.

Wówczas zaproponowano podniesienie w górę na rękach Guczkowa.

Krzyczano pół godziny: Ura-a-a!..... Ura-a-a!...

Po Guczkowie podnoszono Rodziankę i krzyczano: Ura-a-a!...

A potem jeszcze czterech i ciągle krzyczano: Ura-a-a!...

Nakoniec wstał kniaź Golicyn i oświadczył, że po raz pierwszy w swojem życiu jest tak głęboko wzruszony i zadowolony z tężyzny ducha rossyjskiego.

— Tutaj, w tej sali, duchem rossyjskim — mówił — pachnie nadzwyczajnie.

— Ura-a-a!... Ura-a-a!...

— Panowie! Stojąc na straży, że się tak wyrażę, tradycyj historycznych, uświęconych, — jakby to?.... uświęconych podaniami.....

— Brawo!... brawo!... brawo!...

— Mówię: „podaniami“ dlatego, że komuż to nie jest wiadomem, że szlachta rossyjska w ciężkich, że tak powiem, chwilach, kiedy kraj był w niebezpieczeństwie...

— Brawo!... Brawo!...

— Jednem słowem, na przykład Pożarskij, co to pędził Polaków...

— Lub jego towarzysz Minin... On z nim razem stoi na pomniku...

— Urra-a-a!... *Dołoj* inorodców!... *Rossija dlia russkich!*...

— Całe nasze nieszczęście, żeśmy nieopatrzni. I któż to będzie decydować o naszych sprawach?.. *Mużyki?... Messieurs!*... Stawiam wniosek uczcić przez powstanie pamięć tych, którzy...

— Wnoszę toast na cześć sądów wojenno-polowych. Rezolucyę ułożyć!... Trzeba, żeby raz był już spokój. Weźmy n. p. owies. Ceny spadły. Ja, powiedzmy, przyjdę do intendantury, a tam mi pół rubla strącą na każdym worku. Oto, dokąd prowadzi wolność!...

— A ja mam w korpusie paziów dwóch synów... Tylko po to, żeby bronili państwa... Rossyjska szlachta nigdy nie żałowała życia... A zastanówcie się, panowie, nad sianożęciem... Dawniej, to chłop za pół rubla pracował od świtu do zmroku, a teraz — strejkuje. Podadzą mu kapuśniak, — znajdzie w nim zaraz karakona. Podadzą mu chleb? Rzuci i powie, że ze stęchłej mąki. Ot, do czego doprowadza parlamentaryzm. Nam nie trzeba parlamentaryzmu, a sądów wojennych na tych niezadowolonych chłopów! Nam trzeba sprawiedliwości!...

— Święta prawda!... Nam trzeba sprawiedliwości! My — państwu, państwo — nam. Nie chcemy reform żadnych! Żeby ślad z nich nie został!...

— Nie, *batieńki*, do nich nie przyjdzie... Teraz my zaprowadzimy nowy porządek, taki, jakiego nam się chce!...

— Na pohybel konstytucyi!...

— Urra-a-a!... Urra-a-a!... Urra-a-a!...

Dr. St. Zdz.

Wojownicza Japonia.

Mimo wszelkich oficyalnych i półoficyalnych zaprzeczeń, utrzymuje się powszechne przekonanie, że Japonia knuje niebezpieczne dla pokoju plany. Wedle jednej wersyi zamierza ona raz jeszcze rozprawić się z Rossyą, by zadać jej cios w samo serce, uważając dzisiejsze położenie, anarchię i ciągły ferment w caracie, za najodpowiedniejsze dla tego celu. Pozorne objawy przyjaźni, rzekome zabiegi o zawarcie aliansu z Rossyą, mają być tylko zręczną komedyą, bańką mydlaną, w każdej chwili gotową prysnąć.

Równocześnie budzi coraz większy niepokój zatarg Japonii wobec Ameryki.

Wedle *Daily Telegraph* koła dyplomatów zebranych w Hadze twierdzą, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Japonią bardzo się zaostrzyły. Podobno rządy amerykański i japoński wymieniły między sobą bardzo ostre noty.

Ponieważ stan rzeczy panujący w Kalifornii, śmiertelna nienawiść tamtejszej ludności do Japończyków, usunąć się nie da, grozi Japonia, że będzie zmuszoną do zbrojnej interwencyi.

Paryski *New York Herald* podaje alarmujące szczegóły rzekomego zatargu. Wedle tego pisma, nie ulega żadnej wątpliwości, że obecny stan rzeczy to czas przygotowań wojennych, oraz, że wojnę uważają w rozstrzygających kołach waszyngtońskich za nieuniknioną. Stany Zjednoczone przenoszą punkt ciężkości morskich sił wojennych na Ocean Spokojny i równocześnie przystępują do budowy portów wojennych, aby okręty amerykańskie znalazły w nich oparcie w razie wojny z Japonią.

Według *New York Heralda* projektowana jest budowa wielkiego portu w Olangapu, w zatoce Subigskiej, na wyspach Filipińskich.

W amerykańskich kołach marynarskich sądzą, że w przeciągu roku posiadać będą Amerykanie główną podstawę operacyjną dla floty i że w Olongapu uskuteczniane będą naprawy lżejszych uszkodzeń okrętów. Dziennik amerykański dowiaduje się, że Roosevelt zażąda od senatu 19 milionów dolarów na koszta budowy portu. Przeniesienie floty na wody Oceanu Spokojnego ma, wedle doniesienia *N. Y. H.*, na celu utrzymanie przewagi amerykańskiej na oceanie Spokojnym, która ma być zarazem rękojmią pokoju, dalej gwarancyą polityki drzwi otwartych, oraz ma zapewnić Chinom panowanie w Mandżuryi. Pomiędzy Chinami a Ameryką nastąpiło już rzekomo porozumienie co do kwestyi ostatniej; wynikiem tego porozumienia jest powołanie na urząd ministra spraw zagranicznych w Pekinie obecnego ambasadora chińskiego w Waszyngtonie Liang Czenga, jako wtajemniczonego w intencye Stanów Zjednoczonych. Liang Czeng, objąwszy ster zagranicznej polityki chińskiej, zaznaczy zaraz na wstępie stanowisko Chin w kwestyi mandżurskiej i prowadzić będzie politykę stanowczą w przeciwieństwie do dotychczasowej polityki biernej swego poprzednika.

Wreszcie tak pisze *New York Herald*: „Sądzą powszechnie, że wystąpienie energiczne Chin w obronie praw swoich do Mandżuryi, to powód do zatargu z Japonią i może nawet doprowadzić do starć z Rossyą. Są pewne dane, że Stany Zjednoczone udzielą Chinom w tym kierunku poparcia moralnego“.

Rewelacye *New York Heralda* posiadają tem większe znaczenie, że jest on organem sfer, które w ostatnim czasie zdobyły sobie wpływ stanowczy na politykę zagraniczną Stanów. Jawne wystąpienie z takimi planami przeciw Japonii stawia rząd japoński w trudnem położeniu wobec opozycyi, która, jak wiadomo, domaga się już teraz energicznych kroków przeciw Ameryce. Japonia prawdopodobnie nie zechce doczekać chwili, w której jej wróg przygotowany będzie do wojny, lecz może skorzysta z obecnego dla niej położenia pomyślniejszego.

To też pesymistycznie zapatruje się na położenie niemal cała prasa europejska. Do *Berl. Tagebl.* telegrafują z Waszyngtonu, że sytuacya jest groźna i że wzmocnienie floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym musi doprowadzić do wojny z Japonią. Również zaniepokojoną jest prasa angielska, która wyraża opinię, że tak Anglia, jak i Francya wielce interesują się sprawą, ponieważ związane są z Japonią traktatami i obowiązane bronić nietykalności terytoryalnej Japonii.

Biuro Wolffa podaje treść rozmowy, którą miał admirał japoński Jakamoto z współpracownikiem dziennika opozycyjnego *Hoczi Szimbun*, a w której admirał japoński oświadczył, że marynarka amerykańska jest tak niedołężną, iż do walki będzie niezdolną. Oficerowie marynarki amerykańskiej, według admirała japońskiego, wyglądają znakomicie na balach i przyjęciach towarzyskich, lecz swoją nieudolność zawodową wykazali niejednokrotnie podczas manewrów. Bądź co bądź gorącego patryotyzmu nie można by się w razie wojny z Japonią po nich spodziewać. Admirał japoński tak lekceważąco wyraża się o oficerach marynarki amerykańskiej, iż przypuszcza, że w razie wojny nie odważyliby się pójść w ogień.

Sąd admirała japońskiego wywoła zapewno burzę w prasie amerykańskiej i przyczyni się do tem większego rozgoryczenia umysłów.

KRONIKA.

Lwów, 11 lipca.

— Kalendarz.

Piątek (12 lipca):
Henryka. — Tolimira bł. — Petra i Pawła.

Wschód słońca o godzinie 3·31 rano, zachód słońca o godzinie 7·28 po południu.

— Najj. Pan raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły zapomóg: pogorzelcom w Skale, powiatu borszczowskiego, w kwocie 5.000 kor., a komitetowi budowy rzym.-kat. kościoła w Bruśnianowem, powiatu cieszanowskiego, w kwocie 200 kor.

— Z wystawy przyrodniczo - lekarskiej. Jutro, w piątek, o godzinie 5 po południu w sali wykładowej odbędzie się wykład p. Grodzickiego, z Krakowa, o skraplaniu powietrza za pomocą stosownych aparatów.

W tym samym dniu o godzinie 7 m. 30 wieczorem wygłosi dr. S. Meisels odczyt: „O sztucznem karmieniu niemowląt i jego niebezpieczeństwach“.

— Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodził onegdaj w Krakowie O. Stefan Bratkowski T. J.

— Budowa nowego gmachu szkoły przemysłowej we Lwowie. Wydział krajowy zatwierdził kontrakt, zawarty między gminą miasta Lwowa i skarbem Państwa, mocą którego miasto odstępuje skarbowi obecny gmach szkoły przemysłowej, w zamian za co skarb obowiązuje się dla tej szkoły wystawić nowy gmach na dostarczonym przez gminę gruncie na Żelaznej wodzie. Nadto skarb Państwa oddaje gminie część północnego skrzydła dyrekcyi skarbu za opłatą 100.000 koron. Grunty, oddane przez gminę miasta Lwowa na użytek budowy państwowej szkoły przemysłowej, ofiarowała gmina z zastrzeżeniem, iż będą one użyte wyłącznie i na zawsze li tylko dla użytku tej szkoły o wykładowym języku polskim, a w razie, gdyby szkoła przemysłowa we Lwowie zwiniętą została, lub gdyby w tej szkole język polski, jako wykładowy zniesiono, cała posiadłość z budynkami przejść ma bezpłatnie na wyłączną własność gminy.

— Zjazd Rady ogólnej Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbył wczoraj po południu czwarte i ostatnie posiedzenie, na którem przeprowadzono obszerną dyskusyę nad sprawozdaniem zarządu i referatami dyr. Pomorskiego-Mikułowskiego i dr. Dulęby. Ostatecznie postanowiono wszystkie życzenia i wnioski, postawione w toku dyskusyi, przekazać wydziałowi wykonawczemu do załatwienia.

Na tem przewodniczący p. Cielecki zamknął obrady Zjazdu.

— Konkurs na stypendyum. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłosił konkurs na stypendyum w kwocie 600 koron dla kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach zagranicznych, w celu ewentualnego objęcia posady nauczycielki wędrownej. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do kancelaryi Komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3) do 15 sierpnia b. r.

— Zarząd krakowskiego Towarzystwa »Oświaty Ludowej« założył w czerwcu jedną nową czytelnię ludową w miejscowości Cygany (pow. Tarnobrzeg), oraz uzupełnił bibliotekę w 83 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano w roku bieżącym 6.409 książek, wartości 5.511 koron.

— Kurs dla dezynfektorów rozpoczyna się 18 b. m. Fizykat miejski otrzymał już znaczną liczbę zgłoszeń kandydatów z gmin, zamierzających wykształcić w b. r. służbę dezynfekcyjną. Z uwagi na to, że dla uczestników kursu ma być przygotowana odpowiednia ilość kwater bezpłatnych, uprasza fizykat miejski gminy, chcące jeszcze wysłać swych delegatów na kurs, o rychłe zgłaszanie kandydatów.

— Nowy urząd pocztowy. Z dniem 15 b. m. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Zwór (powiat Sambor) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Zwór“. Miejscowy okrąg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będą gmina i obszar dworski Zwór, zamiejscowy zaś gminy i obszary dworskie Sprynia, Wola błażowska i Wola koblańska.

— Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (według nadesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego) liczyło w dniu 1 stycznia 1907 r. 1.971 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 827.000 k. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 226.200 k. W ciągu I. półrocza przybyło 38 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania 17, śmierci 16 i wykreślenia 4, razem 37 członków, tak, że z dn. 1 lipca 1907 Towarzystwo liczyło 1.972 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 833.300 k. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 231.900 k. Nadto Towarzystwo liczyło w tym czasie 34 członków uczestniczących, 179 wspierających i 11 honorowych.

Osób pobierających renty i pensye było w dniu 1 stycznia r. b. 1.010 z kwotą poborów rocznych k. 134.004·02. W ciągu I. półrocza ubyło 23 osób z kwotą kor. 2.169·65, natomiast przyznano 14 rent inwalidów w kwocie k. 2.455·50, — 3 renty na starość kor. 657·75, — 23 rent wdowich kor. 1.269·42 z pensyą dla dzieci k. 304·96, — oraz 4 pensye dla sierót zupełnych k. 355·95; tak, że Towarzystwo liczyło z dniem 1 lipca r. b.: 331 emerytów z rentą roczną k. 73.580·10 — 659 wdów z rentą wdowią kor. 50.147·67 i pensyą dla dzieci k. 8.714·15 i po 41 członkach sieroty zupełne z pensyą k. 4.436·63 — czyli razem 1.031 osób pobierających renty i pensye w kwocie rocznej k. 136.878·55.

W ciągu I. półrocza r. b. dochody Towarzystwa wynosiły k. 140.217·87, wypłacono zaś k. 38.290·64 tytułem rent i pensyj, kor. 3.300 tytułem ryczałtów pogrzebowych i k. 26.447·87 na inne cele.

Majątek Towarzystwa ulokowany jest w papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem w krajowych Kasach oszczędności, na hipotekach i w 4 realnościach miejskich we Lwowie (między temi hotel George'a).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności, przyjmuje ubezpieczenia emerytalne, t. j. ubezpieczenia rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyj sierocych, ryczałtów pogrzebowych (kapitałów pośmiertnych) i t. p.

Wszelkich informacyj udziela Towarzystwo we Lwowie, hotel George'a.

— **Nietylko w Galicyi,** ale i w Królestwie zaprowadziło „Stowarzyszenie kobiet Pomoc przemysłowa“ wyroby guzikarskie, którymi zajmując się nowopowstałe guzikarnie, coraz więcej się rozwijają. W Galicyi należy uważać dziś przemysł ten jako fabrycznie prosperujący, kiedy w roku minionym, jak wykazało sprawozdanie, w samym zarządzie było zajętych 152 robotnic i wyrobiły 40.392 tuzinów guzików.

Publiczność coraz łatwiej przekonuje się do tych starannych i trwałych wyrobów, a kupcy tutejsi chętniej niż dawniej pobierają guziki w „Stowarzyszeniu kobiet Pomoc Przemysłowa“ we Lwowie, przekonawszy się, że z tego Stowarzyszenia otrzymują towar wykonany bez zarzutu.

— **Ślub** panny Janiny Kraczyłównej z p. Wiktorem Schuppem odbędzie się dnia 16 b. m. o godzinie 11 przed południem we Lwowie w cerkwi św. Piotra i Pawła.

△ **Napad.** Do restauracyi Leona Heisteina przy ul. Pańskiej l. 15 wpadł wczoraj wieczorem niejaki Stanisław Dobrowiecki i wszczął bez powodu kłótnię z bawiącym tam Rudolfem Superlakiem, przyczem obił go bykowcem. Epilog tej awantury rozegra się przed kratkami sądowemi.

△ **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Cetnerowskiej l. 23 usiłował wczoraj wieczorem odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń Marcin Kostecki, asystent urzędu loteryjnego, ojciec jednego dziecka. Kula utkwiła w mózgu.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po prowizorycznem opatrzeniu, odwiozło desperata w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

Powodem zamachu samobójczego miały być złe stosunki materyalne.

△ **Jak jeżdżą lwowscy dorożkarze?** Woźnica dorożki jednokonnej najechał wczoraj po południu w ulicy Grodeckiej na wózek pocztowy, powożony przez Mikołaja Humennego i zaczepiwszy o uprząż, powalił jego konia na ziemię, przyczem koń skaleczył Humennego w nogę.

△ **Znaleziony** w ogrodzie miejskim na ławce obok pomnika hr. Gołuchowskiego duży portfel bronzowy, zawierający rozmaite notatki, weksle i legitymacyę kolejową na III. klasę, złożono w policyi.

△ **Zgubiono:** w ulicy Ossolińskich lub Kopernika zarzutkę letnią; w ulicy Króla Leszczyńskiego czarną torebkę sukienną, zawierającą pulares z 11 koronami i 18 hal., oraz kartę jazdy koleją elektryczną; dwa plany na budowę szkół.

△ **Nasze służące.** P. Antonina Schorrowa, żona kupca, oddała w ręce policyi swą służącą Katarzynę Orjołównę, za to, iż ją pobiła i wydarła z głowy pęk włosów. Powodem tej awantury miało być to, iż p. S. nie chciała dać Kasi pieniędzy na wódkę.

Orjołównę zamknięto w aresztach policyjnych.

△ **Krwawą bójkę o dziewczynę** stoczyli wczoraj między sobą na noże u stoków Lonszanówki Jan Stojanowski i Adolf Singer. Obu zapaśników, którzy zadali sobie wzajemnie dość liczne rany, oddano do aresztów policyjnych.

△ **W ulicy Stromej** napadło dziś rano kilku drabów na p. Alfonsa Tchórznickiego i dotkliwie go pobiło. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Jan Dyszyński, jadąc dziś szybko i nieostrożnie ul. Skarbkowską, najechał na Katarzynę Wawelewą i dotkliwie ją potłukł. Udzieliło jej pierwszej pomocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Złoty pierścionek** z napisem: „Dałeś Boże, przyjaciela, niechże nie nas nie rozdziela“, zakwestyonowany u robotnika Daniela Pluty, złożono w policyi. Pluta tłumaczył się, że pierścionek znalazł na budowie przy ulicy Sienkiewicza.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Woźnica Jan Iwaśków podłożył dziś tak nieostrożnie prawą nogę pod koła własnego wozu, iż doznał zmiażdżenia wszystkich palców. Pogotowie stacyi ratunkowej udzieliło mu pierwszej pomocy.

△ **W drukarni »Gazety Lwowskiej«** zdarzył się dziś przed południem nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Jan Podolczak, chcąc się przekonać, czy w maszynie jedna ze śrubek została dobrze założoną, zbliżył tak nieostrożnie prawą rękę do tłoku maszyny, iż ten zgniótł mu rękę w przedramieniu, przyczem kość wyszła na wierzch, a ścięgna zostały poprzerywane. Po opatrzeniu przez stacyę ratunkową, odwieziono go do szpitala powszechnego.

△ **Kronika policyjna.** Z budowy domu przy ul. Torosiewicza l. 5 skradziono wczoraj w nocy trzynaście kompletnych okien i dwoje drzwi od stajni.

Do mieszkania p. Stanisława Kmiecia przy ul. Krzyżowej l. 17 dostał się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł srebrny zegarek, oraz pulares z kwotą 26 kor.

W ulicy Gipsowej przytrzymano wczoraj niejakiego Hnata Melnyka w chwili, gdy dobywał się do nowej, niezamieszkałej jeszcze kamienicy.

Antonina Antkiewiczowa, utrzymująca kuchnię w restauracyi przy ul. Na Błonie, oskarżyła swego męża Wincentego, iż ten po dwuletniem pożyciu porzucił ją i od trzech miesięcy z nią nie mieszka, tylko od czasu do czasu napada jej mieszkanie i bombarduje okna kamieniami. Antkiewicza osadzono w aresztach policyjnych.

P. Stanisławowi Jasińskiemu skradziono dziś przed południem rower, pozostawiony na chwilę przed sklepem instrumentów muzycznych Kapralika.

W jednym z wozów tramwayu elektrycznego skradziono p. Edmundowi Komarowi pulares z kwotą 8 kor.

— **Zmarł** w ostatnich dniach: w Krakowie Jan Kowats, starszy komisarz straży skarbowej, w 64 r. życia.

— **Wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.** *Czas* donosi, że onegdaj w południe odbywały się na terytoryum płaszowskiem, na części Wisły, zwanej „starem Wiśliskiem“, ćwiczenia artyleryi polnej, podzielonej na cztery oddziały. Żołnierze przepłynęli najpierw Wisłę na koniach, następnie konie puścili przodem, które żołnierze na drugim brzegu wyciągali, a sami płynęli za końmi. Podczas tego ćwiczenia pięciu artylerzystów poczęło tonąć. Na pomoc pospieszyli im pionierzy z pięciu łodziami, którzy byli w pogotowiu. Po wysiłkach udało się im wyciągnąć z wody trzech artylerzystów na pół żywych, dwaj zaś inni zniknęli pod wodą i pomimo energicznych poszukiwań zwłok ich nie zdołano odszukać.

— **Próba nowych dział polowych.** Onegdaj koło Wiener-Neustadt — jak donoszą z Wiednia — odbyła się w obecności P. Ministra wojny próba bateryi nowych dział polowych, która wypadła ku największemu zadowoleniu obecnych rzeczoznawców.

— **Opór bierny praktykantów sądowych.** Z Pragi donoszą: W sprawie oporu praktykantów sądowych nie nastąpiła żadna zmiana. Praktykanci utrzymują, że z powodu ich oporu biernego, w agendach sądowych panuje zupełny zastój; władze jednak przeczą temu.

— **Kradzież w kancelaryi pułkowej.** W Raguzie z kasy pułku obrony krajowej nieznani sprawcy ukradli 11.000 koron, które znajdowały się w drewnianej szkatułce. W kasie była jeszcze druga, większa suma w złocie; ale do niej złodzieje nie mogli się dostać. Dwaj żołnierze, którzy jako pisarze pracowali w kancelaryi pułkowej, gdzie się mieściła kasa, zostali uwięzieni.

— **Pożar pociągu.** Na stacyi w Piotrkowie wybuchł pożar w pociągu mieszanym, mianowicie zajęła się w jednym z wagonów towarowych benzyna, poczem zajęły się trzy dalsze wagony i uległy całkowitemu zniszczeniu. Pożar przerzucił się następnie na dalsze cztery wagony towarowe i trzy osobowe. Szkoda wynosi 30.000 rubli.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w gimn. w Samborze odbył się w dniach od 25 czerwca do 4 b. m. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej p. Józefa Nogaja, dyrektora V. gimnazyum we Lwowie.

Do egzaminu przystąpiło uczniów publicznych 46, prywatystek 2 i eksternistów 3. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Juliusz Borzęcki, Teodor Czajkowskyj, Jan Dracz, Jan Fedak, Alfred Fischler, Michał Guzik, Nuta Hausmann (z odz.), Jerzy Kniażyński (z odz.), Stanisław Kubiński, Jakób Lichtenstein, Bazyli Łazor, Bartłomiej Markow, Samuel Mayer, Jan Nawojewski (z odzn.), Czesław Niezabitowski, Jan Nowosielski (z odzn.), Rudolf Nykołajczuk (z odzn.), Andrzej Paluch, Jan Serafin, Franciszek Skraba, Julian Strusiewicz, Ozyasz Teibels, Leopold Wahrsager, Markus Weinert, Kazimierz Wyżykowski, Tadeusz Zennegg, Anna Lwowówna (pryw.), Felicya Staszewska (pryw. z odzn.), Gmitrych Mikołaj (eks.).

Reprobowano na rok ucznia publicznego 1 i eksternistę 1; przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach uczniów publicznych 19 i 1 eksternistę.

Kronika zagraniczna.

* Śmiały rabunek w pociągu. W pociągu kolońskim między Leodyum a Löwen dokonano śmiałego rabunku. Rabusie wtargnęli do wagonu pocztowego i porozcinali wszystkie worki z listami, przeznaczonymi do Anglii. — Celu tego rabunku dotychczas nie stwierdzono.

* Ofiara zawodu. W Berlinie padł ofiarą badania choroby raka profesor Uniwersytetu, chirurg, dr. Maks Schiller. Uległ zakażeniu przy doświadczeniach z hodowlami bakteryj i leczeniu chorych na raka. Po trzymiesięcznej chorobie zmarł skutkiem raka w żołądku, przeżywszy lat 64.

* Wycofanie talarów. Urzędowy dziennik Rzeszy niemieckiej donosi, że z dniem 1 października r. b. wycofane zostaną z obiegu wszystkie talary. Ostateczny termin zamiany wyznaczono na dzień 30 września.

* Katedra dziennikarstwa. W Uniwersytecie darmstadzkim utworzono katedrę dziennikarstwa, a na profesora powołano redaktora Meissnera z Frankfurtu.

* Rozruchy chłopskie. Z Petersburga telegrafują: O rozruchach chłopskich w okręgu Ładoga donoszą: Około 200 chłopów zamknęło kanał sznurem, aby przeszkodzić przejazdowi parowców. Policyę obsypano gradem kamieni, a komendanta jej znieważono. — Gdy komendant kazał dać ognia, chłopi rzucili się do ucieczki. Dwóch z nich zabito, a 20 raniono. Zranionych czterech już umarło, a siedmiu walczy jeszcze między życiem a śmiercią.

* Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych w Petersburgu postanowiło zaprowadzić swe wagony z Europy do Tokio. Wagony te kursować będą na kolei syberyjskiej przez Charbin i Mukden do Fusanu, ztamtąd przewożone będą na parowcu do Simonoseki, a ztąd znów koleją do Tokio.

* Olbrzymi pożar. W Uładowie — jak donoszą z Kijowa — spłonął onegdaj młyn parowy, gorzelnia i rafinerya. Szkoda wynosić ma kilka milionów rubli.

* Wykolejenie pociągu. Z Petersburga donoszą: Wczoraj w nocy wykolei się pociąg osobowy nr. 5, jadący w kierunku do Wołoczysk, w odległości 20 wiorst od Bogdanowic. — Lokomotywa i 4 wagony doznały uszkodzeń. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna wykolejenia nieznana.

* Międzynarodowy kongres typografów, obradujący w Paryżu, 44 głosami przeciw 10, na wniosek delegatów niemieckich i austryackich postanowił, że generalny sekretaryat może interweniować przy ruchu w sprawie płac.

* Żywcem pogrzebane dziecko. W Stuttgarcie została skazana na pięć lat ciężkiego więzienia pewna dziewczyna, która dziecię swoje żywcem zagrzebała na cmentarzu.

* Eksplozya dynamitu. Z Johannesburga telegrafują: W nocy z wtorku na środę zniszczył wybuch dynamitu doszczętnie budynek, w którym mieścił się hotel „Pod Koroną“. Wybuch słychać było w całym Johannesburgu. Kilka osób powaliła siła wybuchu na ziemię, nie odniosły one jednak poważniejszych obrażeń. Ponadto wykonano jeszcze cztery inne zamachy dynamitowe w mieście.

Wystawa
przyrodniczo-lekarska i hygieniczna.

(*Aptekarstwo. — Wyroby farmaceutyczne*).

V.

Z kolei przypatrzmy się działowi aptekarskiemu.

Rozróżnić tu musimy dwie grupy: grupę „Koła aptekarzy lwowskich“, stanowiącą część naukową oddziału aptekarskiego i drugą grupę, na którą składają się przedmioty, wystawione przez poszczególnych aptekarzy.

Rozpoczniemy od grupy pierwszej. Widzimy tu najprzód pracownię bakteryologiczną dla aptekarzy, zestawioną przez magistra farmacyi p. Antoniego Sklepińskiego. Taką pracownię będzie musiał posiadać każdy aptekarz, jeżeli w przyszłości bakteryologiczne badanie należeć będzie obowiązkowo do zakresu działania aptekarza. Znajdujemy w tej pracowni, pomieszczonej w osobnej, dość dużej szafce szklanej a robiącej wrażenie pokoiku, wszystko, czego tylko potrzebować może aptekarz przy wykonywaniu badań bakteryologicznych. Jest tu mikroskop, są barwiki i różne szkiełka, jest cieplarka do hodowania bakteryj, klatka dla zwierząt do doświadczeń, sterylizator do odkażania przyrządów, rozmaite lampki, szprycka dla injekcyi i cały szereg innych potrzebnych przyborów.

Z kolei widzimy stół odczynnikowy z wagą i z wszelkimi przyborami do badań chemicznych, zestawiony przez p. Bronisława Koskowskiego według najnowszych wymagań nauki.

Dr. Blumenfeld i A. Sklepiński przedstawili w osobnej szafce ważniejsze syntezy farmako-chemiczne, dołączając znaki, wyrażające skład chemiczny i układ drobinowy każdego leku. Leki uporządkowane są według ich powinowactwa chemicznego.

P. Józef Gabryel wystawił w doniczkach cały szereg roślin, używanych w aptekarstwie, a nadto mapę, z której można dowiedzieć się jak są rośliny lecznicze w naszym kraju rozmieszczone.

Na jednej ze ścian zawieszono mapę, na której aptekarz lwowski i prezes gremium aptekarzy Galicyi wschodniej p. Karol Sklepiński zestawił graficznie obydwa gremia aptekarskie: wschodnio i zachodnio galicyjskie. Widzimy z tej mapy, że mamy w Galicyi ogółem 310 aptek; z liczby tej przypada na Galicyę zachodnią 120, na wschodnią zaś 190.

P. K. Sklepiński przedłożył w tym dziale również statystykę lwowskiego gremium aptekarzy od r. 1773 i gremium aptekarskiego Galicyi wschodniej od r. 1874 aż do ostatnich czasów.

W osobnej szafce pomieszczono preparaty roślinne firmy Filipa Rödera z Wiednia, dostawcy bardzo wielu aptek galicyjskich. Ten sam wystawca przedstawił również 12 okazów sztucznych roślin aptekarskich egzotycznych.

Przypatrzmy się teraz z kolei drugiej grupie, na którą składają się przedmioty, wystawione przez poszczególnych aptekarzy tak lwowskich, jak zamiejscowych, tudzież przez fabryki, dostarczające artykułów aptekarskich. Przedmiotów tych na wystawie jest bardzo wiele, nie budzą jednakże zbyt wielkiego zainteresowania, gdyż ograniczają się przeważnie do banalnych środków kosmetycznych i win leczniczych, t. j. do artykułów, które produkuje pierwsza lepsza apteka.

Zbyt szczupłe ramy niniejszego artykułu nie dozwalają nam na wymienienie wszystkich, dlatego też poprzestaniemy wyłącznie na wymienieniu tych tylko wyrobów aptekarskich, które rzeczywiście na to zasługują.

I tak zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę zwiedzających wystawę przyrodniczo-lekarską na wyroby lwowskiej fabryki „Tlen“, która prócz całego szeregu mydeł kosmetycznych i leczniczych, przedstawiła rozmaite chemikalia do kąpieli kwaso-węglowych, a nadto środki opatrunkowe i rozmaite leki własnego wyrobu. Fabryka ta zasługuje na poparcie, gdyż dzięki jej istnieniu bardzo wiele artykułów aptekarskich zagranicznych wyrugowanych zostało z naszego kraju.

Z przedmiotów wystawionych przez aptekarzy galicyjskich, wymienić musimy przedewszystkiem pp.: dr. Jana Piepes-Poratyńskiego ze Lwowa, który przedstawił rozmaite środki lecznicze, preparaty farmaceutyczne, wina lecznicze, środki kosmetyczne i toaletowe, oraz kasety dla położnych.

Apteka p. Wewiórskiego we Lwowie wystawiła w zalutowanych ampułkach szklanych cały szereg leków, służących do wstrzykiwań podskórnych; p. Antoni Ehrbar ze Lwowa przetwory farmaceutyczne i kosmetyki; p. Jakób Beiser ze Lwowa wodę do ust prof. dr. Straskiego i hygieniczny puder wedle recepty prof. Herby; p. Piotr Mikolasch syrop sulfo-guajokolowy; taki sam syrup z codeiną przedstawił także p. Gustaw Szancer, aptekarz w Skolem.

Fabryka kosmetyczna „Thyllo“ Wilhelma Ehrlicha w Jarosławiu wystawiła wodę i krem do zębów, aptekarz H. Rubel ze Lwowa środki dyetyczne, specyfiki farmaceutyczne i wina lecznicze, p. Eugeniusz Matula z Radomyśla wielkiego sapomenthol i inne w jego fabryce wyrabiane specyfiki farmaceutyczne.

Z aptekarzy warszawskich, którzy w dość pokaźnej liczbie wzięli czynny udział w wystawie, wymienić należy firmę „Modliński i Lilpop“, która produkuje różne leki i środki dezynfekcyjne, w postaci tabletek i pastylek; aptekę A. Malinowskiego, która wystawiła mydła toaletowe i różne specyfiki; Tow. akcyjne „Motor“ wyrabiające sztuczne wody mineralne; kosmetyki p. Górskiego, oraz preperat odżywczy albumozę firmy Henneberg i Sp.

Wymienić tu jeszcze czujemy się w obowiązku okazy kosmetyków firmy p. Ihnatowicza i labolatoryum chemiczno-kosmetycznego „Reforma“.

Dla zaokrąglenia obrazu tego działu wspomnieć w końcu musimy o niezbędnym dla aptekarzy podręczniku naukowym, wystawionym przez docentów dr. Ignacego Lembergera i dr. Drobę, a zawierającym komentarz do VIII. wydania farmakopei austryackiej, tudzież o Towarzystwie farmaceutów „Unitas“, które znów przedłożyło roczniki swego organu *Kronika farmaceutyczna* i statystykę zawodową.

Polskie obrazy
na wystawach w Monachium.

Oczywiście najliczniej reprezentowana jest grupa monachijskich malarzy polskich — tych, co tu stale przebywają i tych przelotnych ptaków, zatrzymujących się ze względu na to, że Monachium w dziwny sposób nie straciło jeszcze uroku na rzecz Paryża, Wiednia, Brukselli i uważane jest u nas za przybytek najwyższej kultury artystycznej, mimo, iż w gruncie rzeczy zupełnie wyjałowiało. Jeszcze dziś spotyka się na corocznych jarmarkach „artystycznych“ w „Glaspalaście“ obrazy artystów polskich z powodów trudnych do odgadnienia: wśród zbieraniny kiczów „efektownych“, a raczej oprawnych w efektowne ramy (potem poznajemy artystę-handlarza), nie zwrócą na siebie uwagi — krytyka nie wspomni o nich — a przejezdny Anglik lub Niemiec nie zakupi

polskiego obrazu, bo, zdaniem jego, tylko niemiecka sztuka jest coś warta. Wiele się mówi o kulturze obcych: w gruncie rzeczy procent ludzi kulturalnych wszędzie jednaki. Prawdziwy artyzm nie znajduje poparcia nigdzie; jeśli obraz nie jest efektowny lub nie stoi na poziomie „umysłowości“ widzi (t. j. jeśli nie przedstawia fotograficznie wiernie n. p. jajecznicy lub kotletu na talerzu) — inaczej mówiąc, jeśli nie zwraca na siebie uwagi w sposób nie mający prawie nic wspólnego z rzetelnym artyzmem, wtedy nie ma żadnej możności uzyskania zbytu na obcym rynku. Dlatego prawdziwy artysta obcy nie bierze udziału w corocznej wystawie w „Glaspalaście“, prócz międzynarodowej wystawy odbywającej się co cztery lata, reprezentującej najlepszych artystów europejskich. Co prawda, zabłąka się czasem wyjątkowo dobry obraz, ale tego rodzaju dzieła wyjątkowej wartości nie znajdują nabywców. Rzecz się ma inaczej z „Secesyą“ i jej coroczną letnią (międzynarodową) wystawą, do której mają dostęp ci obcy artyści, którzy w istocie mają coś do powiedzenia. Wystawa „Glaspalastu“ gromadzi obrazy i rzeźby przedewszystkiem monachijskich artystów, należących do grup: „Luitpold-Gruppe“, „Münchener Künstler-Genossenschaft“, „Scholle“, „Verein für Original - Radierung“, „Bund zeichnender Künstler“, „Verein Münchener Aquarellisten“ i t. d.

W oddziale „Münchener Künstler-Genossenschaft“ spotkaliśmy się z obrazami polskich artystów z Monachium (prof. Brandt. prof. A. Kowalski, R. Kochanowski. hr. Otolia Kraszewska F. Lipiec) i z Krakowa (S. Hirszenberg i K. Tichy), w „Luitpold-Gruppe“ z utworami pp. W. Majewskiego i E. Okunia.

Stare wiarusy polskiego malarstwa i koledzy Chełmońskiego prof. Brandt i prof. Kowalski pozostali takimi samymi, jak byli — nie rewolucyonują, wierni raz osiągniętym ideałom i stale towarzyszącemu im powodzeniu. Pierwszy z nich wystawił „Napad“; gdybyśmy nie znali nawet nazwiska z katalogu, musielibyśmy odrazu powiedzieć: to Brandt, nikt inny! Szlachta, kozacy, wojenne akcesorya, wozy, strzechy, ruchliwość, gwałtowne ruchy ludzi i koni — a wszystko z precyzyą i trafnością doświadczonego maëstra i specyalisty. „Napad“ — to jeden z wielu szczegółów wielkiej wojennej epoki Brandta z XVII. wieku. Mało tak dobrych batalistycznych obrazów można widzieć w Niemczech. Kowalski skłania się do spokojnego, ale nie wolnego od objawów temperamentu życia wiejskiego. Dzień szary, mglisty, gościniec błotnisty, środkiem wóz się toczy, a gdzie oko zoczy, tam smutek słowiański, właściwy obrazom Kowalskiego. Na wozie jedzie sobie para: on zapewne rządca lub ekonom, ona gospodyni, albo może oboje są gospodarzami — jadą z miasta lub do miasta na sprawunki. Oto temat obrazów Kowalskiego, powtarzający się ciągle. Zdałoby się mniej błota i szarugi, więcej słońca i ożywienia nietylko w ludziach, ale i naturze. Bywają drogi bez błota, a słońce istnieje nietylko za chmurami i nietylko zachodzi. Spodziewać się należy, że mistrz Kowalski obdarzy nasze oczy na przyszły rok nieco pogodniejszym, bardziej słonecznym obrazkiem niż „Wiosenne żarty w marcu“. Pan Kochanowski, który we Freisingu osiadł na stałe, znalazłszy tam drugą ojczyznę, ma też wiosenne skłonności, jak tego dowodzą „Wieczorne chmury wiosenne“; dawniej z zimą sympatyzował. Sympatyczny obrazek, nie ubiegający się o pierwszą nagrodę, chcący być, albo też będący *hors concours;* zresztą objawia zadowolenie życiowe swego twórcy, a więc miły i bezpretensyonalny, malowany manierką monachijską. Równie sympatycznym jest obraz p. Kraszewskiej: panienka w stroju à la Biedermajer czyta wierszyk, napisany zapewne na jej cześć przez jegomościa ubiegającego się o jej względy; na stole złota waza z kwiatami i stylowe drobnostki, obok piękne mebelki i szafka z pięknie oprawionemi książkami, zapewne romansami.

Całość sprawi niezawodnie efekt, gdy znajdzie się w eleganckim saloniku obywatelskim zwłaszcza, że wiele wdzięku dodają jej wytworne ramy i zalety artystyczne polegające na niepokalanie czystem malowaniu. „Portret własny“ p. Franciszka Lipca, ucznia Defreggera, okazuje przynależność do kierunku Kaulbach - Lenbach - Defregger i t. p. Koloryt mógłby być nieco żywszy i mniej sztuczny; mniej pedanteryi, więcej temperamentu życzyćby można p. Lipcowi — albo raczej, aby sumienność umiał pogodzić z fantazyą. — „Spinoza“ p. Hirszenberga z Krakowa jest dobrze skomponowany i rysowany, mniej zachwyca koloryt nieco za szary; ruchy są dobrze wystudyowane, a choć ich patos jest z natury właściwy żydowinom, to jednak działają za sztucznie zbyt po aktorsku. Za to wyrazy fizygnomii i typy żydów są trafnie uchwycone. „Rysunek węglowy“ p. Karola Tichego z Krakowa, przedstawiający wiejską dziewczynę, znamy z wystawy w „Glaspalaście“ z przed dwóch lat. Widać wielką technikę ale z tej pracy nie można mieć pojęcia o wielkim talencie p. Tichego.

O wiele bardziej interesują trzy obrazy polskie w „Secesyi“: „Pejzaż zimowy“ p. Stefana Filipkiewicza z Krakowa i dwa portrety p. Bolesława Szańkowskiego z Monachium. Pierwszy z tych dwóch artystów jest wogóle pierwszym polskim malarzem, któremu „Secesya“ otwarła swe wrota już przeszłego roku. Jak zwykle, podziwiamy jego technikę, koloryt i wyszukiwanie rzadko widzianych zjawisk w naturze a przedewszystkiem szczerą polską naturę, której nie wyrzeka się nawet po przyswojeniu sobie wysokiej artystycznej kultury. Obraz p. Filipkiewicza zdobył wielkie uznanie całej prasy i jest „clou“ pejzaży znajdujących się na tegorocznych wystawach w Monachium. Żałować należy, że p. Filipkiewicz nie przysłał do Monachium swych barwnych drzeworytów, które cieszyły się tak znacznem powodzeniem na kilku wystawach europejskich. Przekonaliby się monachijscy krytycy, że dzieją się u nas w sztuce rzeczy, o które nawet w Monachium i w całych Niemczech trudno. Portrety p. Szańkowskiego są efektownie i poprawnie malowane, wzorowane nieco na Lenbachu, Blanchéu i Anglikach, może nieco za słodkie, ale bardzo dobrze rysowane.

Nakoniec wspomnieć należy o pejzażu zimowym p. Majewskiego z Monachium i „Melancholii“ p. E. Okunia z Rzymu. Obydwa poprawne. Dlaczego p. Okun nazwał portret Włoszki „Melancholią“, tego nie mogę sobie wytłumaczyć, niczego bowiem melancholijnego nie zauważyłem w nim. Natomiast pejzaż p. Majewskiego jest utrzymany w tonie i nastroju i okazuje postęp u młodego artysty, którego u p. Okunia nie można stwierdzić, porównując jego dawne prace z nowszemi.

Kilka utworów Styki (seniora) zdobi wystawę galeryi Wimmera i zatrzymuje przechodniów — zwłaszcza obraz przedstawiający konia z nagą kobietą obok niego stojącą. W „Kunstvereinie“ odbyła się wystawa zbiorowa pejzażów p. Majewskiego, portretów p. Lipca i kopii pani Bukowskiej.

Sagittarius.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

OSTATNIA POCZTA.

— Wczoraj w Prezydyum Rady Ministrów w Wiedniu prowadzono w dalszym ciągu rokowania ugodowe.

W południe P. Minister rolnictwa hr. Auersperg dał na cześć gości śniadanie, a wieczorem P. Minister skarbu dr. Korytowski obiad, poczem obaj ministrowie węgierscy dr. Wekerle i Kossuth odjechali z powrotem do Budapesztu.

Węg. Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj po południu prowadzono dalej narady ugodowe w sprawie taryf kolejowych; o godzinie 6 minut 45 wieczorem ukończono na razie rokowania. Obustronni referenci fachowi będą dziś w Wiedniu dalej odbywali rokowania, gdy ministrowie i sekretarze stanu wczoraj wieczorem odjechali do Budapesztu i powrócą w piątek rano, celem kontynuowania rokowań. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że mimo zgodnych intencyj obu Rządów, przy ogromnych rozmiarach materyału, może się nie da ostatecznie zakończyć rokowań w tym tygodniu i musiałaby zajść potrzeba ponownego zebrania się przedstawicieli obu Rządów w późniejszym terminie.

== Z Zagrzebia donoszą, iż Sejm chorwacki, który teraz został odroczony, zostanie niebawem rozwiązany, a w jesieni odbędą się nowe wybory.

== Nadzieje, przywiązywane do wyborów w guberniach podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, najprawdopodobniej zawiodą nas bardzo boleśnie. Nowa ordynacya wyborcza zapobiegła z góry wszelkim większościom polskim, a w dodatku miejscowym władzom pozostawiła zupełną swobodę w dzieleniu prowincyi na najdogodniejsze żywiołowi rossyjskiemu okręgi. O ile blok z ziemiaństwem rossyjskiem wytrzyma próbę ogniową, może tu i owdzie wyskoczyć jaki poseł polskiej narodowości; w przeciwnym razie rezultaty okażą się bardzo smutne.

Były poseł Winawer na czele delegacyi żydowskiej czyni w Petersburgu usilne starania o utworzenie osobnej kuryi narodowej żydowskiej, która wybierałaby własnych posłów osobno. Żydzi spodziewają się, iż taka specyalna kurya zapewni im 15 foteli w trzeciej Dumie.

W kołach wołyńskich Czechów postanowiono również wystąpić do rządu z prośbą o utworzenie osobnej kuryi czeskiej.

Od jednego z przywódców partyi „wolności ludu“, *Gołos Moskwy* dowiaduje się, że projektowany w Rossyi zjazd „kadetów“ nie dojdzie do skutku, ponieważ chociaż złożono Stołypinowi podanie o pozwolenie na ten zjazd, niema żadnej nadziei, aby prośba została uwzględnioną. Również wątpliwem jest, aby władze pozwoliły i na zjazd w Finlandyi. Co dozjazdu zaś zagranicą, to zamiaru tego zaniechano ostatecznie między innemi dlatego, że trudno w takim razie liczyć na większy zjazd „kadetów“.

Według zapewnień *Towariszcza,* polityka Jermołowa nie została uwieńczona powodzeniem i sam on w najbliższej przyszłości nie zajmie wybitniejszego stanowiska.

Główną przyczyną oziębienia sfer dworskich dla Jermołowa jest ta okoliczność, że — jak się teraz okazało — członkowie Rady państwa, należący do centrum, bardzo są niezadowoleni z jego ciążenia ku prawicy. Tymczasem na Jermołowa jeszcze od r. z. liczono jako na łącznik pomiędzy gabinetem a partyą centrum. Myśl tej łączności nie upadła jeszcze, lecz Jermołow, jako wykonawca tej idei, stracił już znaczenie. Przypuszczają, że po zjeździe grupy centrum, który odbędzie się w pierwszych dniach listopada, kiedy wyjaśni się struktura grupy i jej przywódcy, będą przedsięwzięte środki ku temu zjednoczeniu drogą wprowadzenia do gabinetu któregoś z wybitniejszych „centrowców“.

== Król Piotr serbski udaje się w przyszłym tygodniu na letnie wywczasy do jednego ze zdrojowisk serbskich.

== Skupczyna serbska została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się dnia 31 października, a nowa sesya rozpocznie się dnia 21 listopada r. b.

== Według wiadomości z Tokio oznaczają urzędowo jako nieprawdziwą pogłoskę, jakoby japoński ambasador w Waszyngtonie miał być odwołany.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 11 lipca. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. trzy kwadranse na 12. Po odczytaniu wnisków i interpelacyj przystąpiono do dalszej rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

P. dr. Ofner zajmował się szczegółowo sądownictwem w Austryi i oświadczył, że reforma ustawy karnej jest najważniejszem zadaniem Rady państwa. Poruszył myśl wydania noweli do ustawy karnej, którą należałoby uregulować sprawę karania młodzieży i usunąć inne wady ustawy karnej. Wykazywał braki w przepisach o śledztwie i więzieniu śledczem, przypominając znaną sprawę studentów ruskich. Następnie omawiając wywody P. Prezydenta Ministrów podniósł, że z wyrazem „konserwatysta“ wiążą się w Austryi niemiłe wspomnienia i że P. Prezydent Ministrów znajduje się w koalicyi, która nie każe spodziewać się dobrych rezultatów. Jednakowoż należy wyczekiwać, czy wypełni on wszystko, co łączy się z pojęciem konserwatyzmu, a przedewszystkiem odnośnie do poszanowania ustaw. Mowca wskazuje na to, że 54 rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, uznała komisya konstytucyjna za sprzeczne z ustawą. Podwyższenie należytości pocztowych i telefonicznych w drodze rozporządzenia jest lekceważeniem prawa ustawodawczego parlamentu. Mowca wzywa komisyę budżetową i Izbę, aby już przy prowizoryum budżetowem strzegły konstytucyjnych praw parlamentu wobec Rządu. Także w kwestyi podwyższenia adjutów dla praktykantów Rząd pominął uchwałę Izby co do wliczania im roku służby wojskowej.

Wobec wywodów P. Ministra skarbu, który domagał się większej uległości urzędników, stwierdza mowca, że urzędnik poza służbą jest niezawisłym, wolnym obywatelem.

Mowca spodziewa się, że program socyalno-polityczny Rządu będzie też urzeczywistniony.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 11 lipca. Prognoza na 12 lipca. W Galicyi wschodniej i zachodniej: Zmiennie, miejscami opady.

Wiedeń, 11 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister handlu zamianował rewidentów rachunkowych: Michała Borysławskiego i Włodzimierza Huczkowskiego, radcami rachunkowymi w galicyjskiej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Poznań, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Tutejsza Izba karna skazała redaktora *Postępu* Stanisława Kunza, z powodu artykułu w tem piśmie p. t. „Czy nam kiedyś będzie lepiej?“ na miesiąc więzienia.

Poznań, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Do pism niemieckich donoszą z Ostrzeszowa (Schildberg), że tamtejszego burmistrza Krąkowskiego zawieszono w urzędowaniu, ponieważ publicznie popierał strejk szkolny. Wdrożono przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne. Tymczasem ustanowiono komisarza rządowego.

Poznań, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Do dzienników donoszą z Mysłowic, na Górnym Szląsku, że zatrzymano na tamtejszym dworcu 18.000 klg. niebezpiecznych książek polskich. Jest to przesyłka przeznaczona do Ameryki i dlatego nie można było jej skonfiskować. Władze odkomenderowały kilku żandarmów, którzy pod eskortą dostawią tę przesyłkę władzom bremeńskim, aby które z tych książek nie pozostały w Poznańskiem lub na Szląsku.

Gravelines (Francya nad cieśniną Pas de Calais), 11 lipca. Z powodu częściowego strejku robotników zajętych wyładowywaniem towarów, pracodawcy postanowili rozpocząć lokaut i chcieli odesłać okręty, celem wyładowania do Calais, jednakże strejkujący sprzeciwili się temu i zablokowali port. Z Dunkierki wysłano żandarmeryę.

Narbonne, 11 lipca. Prawie wszystkie rady gminne w okręgu cofnęły swą dymisyę.

Londyn, 11 lipca. Do dzienników donoszą z Nowego Jorku, że w Filadelfii zawaliła się wielka lejarnia, przyczem 40 osób zginęło. 15 trupów już wydobyto.

Japonia a Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 11 lipca. Departament stanu i tutejsza ambasada japońska stanowczo przeczą wiadomości, którą z Hagi nadesłano do pism londyńskich, jakoby Japonia w kategoryczny sposób domagała się od Stanów Zjednoczonych zadośćuczynienia w sprawie traktowania Japończyków w San Francisco, i oświadczają, że wcale w tej sprawie nie toczą się pertraktacye między obu rządami.

Nowy Jork, 11 lipca. Admirał Jamamoto, który przybył tu z Europy, oświadczył, że zdaniem jego stosunki przyjazne między Stanami a Japonią trwać będą jeszcze długo. Obecna burza uspokoi się. Wiele przytem zależy od stanowiska prasy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* „Rewolucyę“ Tetmajera wydano niedawno w przekładzie na język rossyjski. Obecnie tłumacza i wydawcę wydania rossyjskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Łódź, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Od związku fabrykantów z Berlina nadeszła depesza, że związek przyjmuje do wiadomości uchwałę ogółu robotników, potępiającą terror i że nie żąda już przyjazdu delegatów robotników do Berlina. Fabryki będą w dalszym ciągu czynne.

Łódź, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Zabity niedawno właściciel magazynu krawieckiego Szmechel w testamencie zapisał 6000 rubli dla swych pracowników.

Wilno, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Odbyło się tu poświęcenie księgarni tanich wydawnictw, założonej przez polskie Towarzystwo „Oświata“.

Zawiercie, 11 lipca. *(Tel. pryw.).* Odsłonięto tu onegdaj pomnik Mickiewicza w parku zwanym „Bronisławów“, dzieło artysty - rzeźbiarza Ferdynanda Staszewskiego z Częstochowy.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Kawiarnia „Wiedeńska“

znakomita kawa.

Na liczne zapytania P. T. Publiczności podajemy do wiadomości, że podpisany Zarząd może dostarczać kołowo wprost do mieszkań uznanej wartości MASŁO deserowe pierwszej sorty w umówionych z góry na cały rok cenach przy stałym odbiorze. W razie wyjazdu na świeże powietrze możemy uskutecznić wysyłkę pocztą. Wyrównanie rachunków uskutecznia się za pomocą czeków pocztowych. Nadmieniamy równocześnie, że żadnej mleczarni nie dostarczamy naszego masła celem rozsprzedaży.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd Spółki Mleczarskiej

W KUKIZOWIE p. Jaryczów nowy.

Ks. Edward Tabaczkowski,
przełożony.

Ks. Teofil Musij, członek. **Antoni Kornecki,** członek.

Do P. T. Publiczności!

Spółka fakturowa

Stow. zarej. z ogran. poręką,

ul. Jagiellońska l. 22

rozpoczęła czynności dnia 10 maja b. r. i udziela kredytu na **rymesy, faktury, pretensye książkowe, zaliczki kolejowe** i t. p. wynikające z obrotu handlowego.

Spółka fakturowa ma zadanie uruchamiać części kapitału obrotowego, uwięzione w kredycie za towar.

Firma, jako członek Spółki, odstępuje (ceduje) te części kapitału uwięzione w kredycie za towar, Spółce fakturowej.

Spółka zawiadamia interesowanych z pośród szerszej P. T. Publiczności, że pretensya danej firmy została jej odstąpiona a zarazem dołącza czek pocztowej kasy oszczędności. Dyskretny stosunek jednak firmy do odbiorcy towaru nic na tem nie cierpi; warunki umowy zostają niezmienione kredyt ułatwiony, powaga tak jednej jak i drugiej strony nienaruszona.

Spółka fakturowa jest tu pośrednikiem, stojącym na straży interesu członków i ułatwień dla ich odbiorców, to jest szerszej P. T. Publiczności.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia pisemne lub ustne udzielamy P. T. Interesowanym w godzinach urzędowych od 9 do 1 rano i od 3 do 5 po poł.

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Centralny Bank Czeskich Kas oszczędności (Ustředni banka českých spořitelen) znany z rozległych stosunków kredytowych z gal. instytucyami finansowemi, otworzył dnia 1 lipca b. r. filię we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 15, która uprawiać będzie wszelkie transakcye bankowe w ramach statutu instytucyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 lipca 1907.

Hotel George'a.

PP. E. hr. Mycielski z Górki, L. Dembiński z Królestwa Polskiego, J Michałowski z Witkowiec, I. Tokarzewski z Rosyi, D. Mierzwiński z Kijowa, Konstanty Duchan z Odessy.

Hotel Imperial.

PP. A. hr. Potocki z Ossowiec, Jan Leszczyński z Borek w.

Hotel Europejski.

P. K. Jakubowski z Wołynia.

Hotel Kontinent.

P. T. Karniewski z Zawidcza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 lipca.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	559	—	564	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	95	75	96	45
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	20	102	90
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	96	30	97	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	—	—	—
4 pr. los w 56 lat.	95	10	95	80
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	50	101	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	30	97	—
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	—	96	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	60	97	30
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	93	30	94	20
„ „ „ 4 konwen. .	96	10	96	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	50	253	50
100 marek niemieckich	117	50	118	10

(Sekcje II i III: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 lipca 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	97 50	97·70
styczeń-lipiec	97·45	97·65
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·40	98·60
kwiecień-październik	98·50	99·70

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	149·25	151·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	202·—	205·—
„ „ „ 1864 po 100 zł. . .	249·75	251·75
„ „ „ 1864 po 50 zł. . .	249·75	251·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·80	291·80
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·75	115·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·60	97·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·50	97·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	114·25	115·25
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466·—	468·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·55	121·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·35	97·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·60	97·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	121·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·25	99·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·75	99·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96.75	97·75
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·80	93·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	141·—	143·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	188·80	190·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	189·—	191·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·40	93·35
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	104·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·50	94·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	95·30	96·30
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·50	98·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	91·—	101·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	184·—	185·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	96·90	97·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	256·—	266·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	264·50	274·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·70	101·70
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·—	99·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	100·—	100·40
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	96·—	97·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·65	95·65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	101·25	102·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	101·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	95·75	96·77
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	98·—	99·—
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·20	100·20
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·—	114·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·75	89·75
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·90	95·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	20·30	22·30
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	423·—	433·—
Clary 40 zł. m. k.	134·—	144·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	89·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . .	54·75	60·75
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	44·50	46·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	27·25	29·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	188·—	198·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	85·—	95·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	301·50	302·—
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3410·—	3417·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	651·50	652·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	750·—	751·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	565·—	569·—
Galic. banku hip. 200 zł.	571·—	572·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	431·75	432·75
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1817·—	1827·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	542·50	543·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	241·50	242·50
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	241·—	241·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	475·—	479·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	395·—	426·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5300·—	5320·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	562·—	564·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	995·—	997·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	736·—	740·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	532·—	542·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	598·50	599·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2632·—	2642·—
Schodnicy 500 kor.	510·—	520·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	424·—	427·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	257·—	261·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·65	240·95
Paryż za 100 franków	95·72½	95·87½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·72½	117·92½
Włoskie banki	95·75	95·85
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·72½	95·87½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·14	19·16
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·72½	117·92½
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·75	95·90
Ruble	2·52	2·52¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 765/7 (7) (5501 3—3)

Na żądanie Józefa Kostki i dr. Eugeniusza Festenburga odbędzie się dnia 29 sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, licytacya:

a) 2/4 części realności whl. 767 księgi gr. Humniska, składającej się z domu i gruntów w całości około 4/4 morga,

b) 1/4 części realności whl. 305 ks. gr. Humniska, składającej się z 2 budynków i gruntów obszaru w całości przeszło 3 morgi,

3) 1/2 realność whl. 1092 ks. grunt. Humniska, składającej się tylko z pg. 584/2 rola obszaru 22 ar,

d) 1/3 części realności whl. 796 księgi gr. Haczów, składającej się z budynków gospodarczych i około 5/4 morgi ogrodów, wraz z przynależytościami, Ozyasza Wielopolskiego własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 615 kor., ad b) 692 kor. 50 hal., ad c) 150 kor., ad d) 1409 kor. 67 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 410 kor., ad b) 461 kor. 67 hal., ad c) 100 kor. ad d) 939 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 15 czerwca 1907.

L. cz. E. 43/6 (8) (5493 3—3)

Na żądanie Ludwiki z Przestrzelskich bar. Wallisch właścicielki dóbr w Broszniowie zastąpionej przez adw. dra Oleśnickiego w Stryju odbędzie się dnia 22 sierpnia 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 133 licytacya dóbr Broszniów część II. obj. wyk. hip. l. 302 księgi gruntowej dla większych posiadłości przy sądzie obwodowym w Stryju prowadzonej wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego i budynków gospodarczych.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną a to 1) grunta na 2722 kor. 38 hal., 2) budynki na 2764 kor. 90 hal., razem przeto na 5487 kor., którą to cenę szacunkową sąd ustala.

Najniższa cena wynosi 3658 kor. 18 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 133.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, 13 czerwca 1907.

L. cz. E. 721/6 (5568 3—3)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach odbędzie się dnia 8 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya a) 4/6 części whl. 401 i b) 4/6 części whl. 512 gm. Ubinie, t. j. gospodarstwa włościańskiego, składającego się z chaty, stodoły i chlewu, tudzież pgr. lk. 1624, 1625 i 82 bez przynależności.

Nieruchomości tych części wystawione na licytacyę, są ocenione a) na kwotę 608 kor. 64 hal., b) na kwotę 32 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 405 koron, ad b) kwotę 21 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć ku-

pienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 25 czerwca 1907.

L. cz. E. III. 2884/6 (40) (5580 2—3)

Dnia 6 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya realności lk. 48 i $49^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej wyk. hip. l. 44 Dz. IV. objętej, l. orj. 19 ul. Kurkowa wraz z przynależnościami, składającemi z prowizorycznego parkanu, z muru oporowego i drzew.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 47.833 kor., przynależności zaś na 442 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 25.336 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziele III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 22 czerwca 1907.

L. cz. E. 837/7 (4) (5616 2—3)

Na żądanie powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Brzozowie odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 17, licytacya a) realności whl. 937 ks. gr. Humniska, stanowiącej gospodarstwo włościańskie z budynkami obszaru przeszło 3 morgi;

b) 2/10 części realności whl. 336, 1/6 z 1/2 realności whl. 337 ks. gr. Brzozów, należących do Anny Bińczak, obszaru około ćwierć morga wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 4960 kor., ad b) 966 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 3306 kor. 68 hal., ad b) 644 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 26 czerwca 1907.

L. cz. E. 1713/7 (8) (5650)

Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie im. Skarbu Państwa odbędzie się dnia 16 lipca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Kołomyi licytacya realności objętej lwh. 554ks. gr. dla IV. dz. m. Kołomyi. składającej się z domu wraz z podwórzem przy ul. Rycerskiej o łącznej przestrzeni 1 ar. 44 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2080 kor.

Najniższa cena wynosi 1040 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 11 czerwca 1907.

L. 49.097/VII. c. (5603 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do narzutów kamiennych na tamach faszynowych na Sanie w km. 6·2 do 12·0 wykonać się mających w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 odbędzie się dnia 24 lipca 1907 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu o godzinie 12 w południe (czas miejscowy) publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość kamienia łamanego potrzebna do budowli w powyższym okresie czasu wynosi około 26.000 metrów sześciennych.

Podania powyżej ilość kamienia łamanego, która się ma dostawić w częściowych ilościach i w terminach wyznaczyć się mających przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku może być wrazie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% (dwadzieścia procent) zwiększona lub zmniejszoną a przedsiębiorca będzie obowiązany do tego się zastosować i nie będzie mógł z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyj do funduszu budowy ani do wyższych cen za dostawę w zwiększonej ilości materyału, ani też do odszkodowania za zmniejszoną ilość dostawy.

Kamień ma być dostawionym galarami do miejsca budowy.

Warunki dostawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu, gdzie również dnia 24 lipca 1907 do godziny 12 w południe wnoszone być mogą z próbkami kamienia oferty pisemne, opieczętowane, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum w kwocie 5000 kor.

Wadyum powyższe należy złożyć w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych wraz z kuponami i talonami, obliczonych wedle kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie należy podać cyfrowo i słowami ofiarowany opust, ewentualnie żądaną nadwyżkę, wyrażony w odsetkach cen fiskalnych.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy t. j. po godzinie 12 w południe dnia 24 lipca 1907, tudzież oddane w innych urzędach nie będą wcale przyjęte, zaś nie zaopatrzone marką stemplową lub we wadyum, nie sporządzone według wzoru i zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 lipca 1907.

(Wzór oferty).

stempel
1 korona

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 dostarczać kamień łamany do narzutów kamiennych na tamach faszynowych na Sanie w km. 6·2 do 12·0 w powyższym czasie wykonać się mających w ilościach i terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku wyznaczyć się mających pod zastrzeżeniami podanemi w obwieszczeniu licytacyjnem za opustem z cen fiskalnych . . . .

Warunki przedsiębiorstwa znane mi (nam) są dokładnie i poddajemy (ję) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . . .

Przemyśl, 24 lipca 1907.

(Imię i nazwisko i miejsce stałego zamieszkania).

L. cz. E. 958/7 (4) (5636 1—3)

Dnia 31 lipca 1907 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, Oddziału V., licytacya realności whl. 1021 ks. gr. gm. Sarnki górne, wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 krów, czworga cieląt, pary koni, woza pługa, pary bron, studni, młynka, młocarni.

Nieruchomość ta oceniona na 14.600 kor., budynki na 3100 kor., przynależności zaś na 896 kor.

Najniższa cena wynosi 11.814 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 25 czerwca 1907.

L. cz. E. 626/7 (4) (5621)

Na żądanie Filipa i Justyny małż. Warwarnków, włościan że Żurak odbędzie się dnia 31 lipca 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Sołotwinie licytacya 7/8 części realności obj. whl. 136 ks. gr. Sołotwina, dłużnika Luwika Komarskiego własnych. Cała realność obj. lwh. 136 gm. Sołotwina, składa się z pbud. lk. 87 p. i z pgr. lk. 542 (ogród) i zajmuje obszaru około 55 □ sążni. Na pb. znajduje się niewykończony jeszcze dom mieszkalny z drzewa miękkiego deskami pokryty, maleńka waląca się chatka o 1 ubikacyi i sieni i studnia cembrowana kamieniem rzecznym.

Te cząstki nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 710 kor.

Najniższa cena wynosi 355 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sołotwina, dnia 16 czerwca 1907.

L. cz. E. XXI. 1876/ (29) (5226 1—3)

Dnia 18 września 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. licytacya części realności we Lwowie pod lk. $155^{1}/_{4}$ przy ulicy Zamarstynowskiej l. 3 położonej, whl. 58/III. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej, wedle poz. 41, 44, 75, 76, 105 karty B. zobowiązanych własnych, składające się wedle protokołu oszacowania z 4 czerwca 1907 l. cz. E. XXI. 1876/6 (27) z 2 pokoi na I. piętrze po prawej stronie o 3 oknach od drogi i 1 oknie od podwórza, 2 pokoi na I. piętrze po prawej stronie o 1 oknie od drogi i 1 oknie od podwórza, oraz komórek na drzewo przytykających do kloak i wspólnego używania sieni na dole i I. piętrze, bramy tylnej, schodów, kloak, galeryi, kurytarzy, strychu i podwórza wraz z przynależnościami, bliżej w protokole ocenienia z dnia 4 czerwca 1907 do l. cz. E. XXI. 1876/6 (27) poszczególnionymi.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7230 kor. 79 hal., przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi kwotę 3564 kor. 13 hal.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w Oddziele XXI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. E. II. 854/7 (6) (5581 1—3)

Na żądanie c. k. uprzyw. powsz. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, zastąpionego przez adw. dr. Roińskiego odbędzie się dnia 12 września 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya realności we Lwowie pod lk. $494^{4}/_{4}$ l. orj. 26 ulica Opata Hofmana położonej, objętej wykazem hipotecznym l. 762 ks. gr. dla IV. Dz. gm. m. Lwowa wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi. dzwonków automatycznych, kociołków, parkanu i t. d.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 52.000 kor., przynależności zaś na 1372 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 26.686 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 15 czerwca 1907.

Upadłości.

G. Zl. S. 11/7 (1) (5531 1—3)

Concursedict.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen des Salomon Podhorzer, nichtprotocollirten Schnittwaarenhändlers in Tarnopol bewilligt.

Der k. k. Landes-Gerichtsrath Teodor Eichel in Tarnopol wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Joachim Binder, Adw. in Tarnopol, zum einstweiligen Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 17 Juli 1907, Vormittags 10 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 22, anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masseverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerausschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis 1 Semptember 1907 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 20 September 1907 Vormittags 10 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen.

Gläubiger, welche die Anmeldungsfrist versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liquidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die Liquidierungstagsatzung wird zugleich als Vergleichstagsatzung bestimmt.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung" erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.

Tarnopol, am 4 Juli 1907.

Konkursa.

L. Prez. 15.071 (5596 2—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 155 „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego zawiadamia się, że konkurs na posadę radców wyższego sądu krajowego przy wyższym sadzie krajowym we Lwowie z dniem 31 lipca 1907 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 7 lipca 1907.

L. 2996/907 (5623 1—3)

Konkurs

celem obsadzenia wakującej posady weterynarza miejskiego w Rawie ruskiej.

Płaca roczna 1200 kor.

Stabilizacya po roku zadowalającej służby.

Udokumentowane w myśl obowiązujących ustaw podania kompetencyjne wnosić można do końca lipca br. na ręce podpisanego.

Zwierzchność gminna.

Rawa, 6 lipca 1907.

Burmistrz.

---

ad Statth. Z. V. 2617 (5578)

Kundmachung.

Aus der Konstantin von Zahorski'schen Stiftung für wohltätigkeitsanstalten römisch kath. Katakters ist im Jahre 1907 ein Betrag von 4160 K. an solche wohltätigkeitsanstalten zu verleihen, welche der in Oesterreich wohnenden polnischen Bevölkerung römisch katolischer Religion zugute kommen und die der Berücksichtigung am würdigsten erscheinen.

Die Höhe der Beteilung wird nach Massgabe der Zahl und der Berücksichtigungswürdigkeit der sich bewerbenden Anstalten bestimmt werden.

Hiebei wird ausdrücklich bemerkt, dass nach Anordnung des Stiftbriefes eine und dieselbe Anstalt nicht länger als durch zwei unmittelbar aufeinanderfolgende Jahre beteilt werden und eine Neubeteilung erst nach Ablauf wenigstens weiteren Jahres erfolgen darf.

Die Gesuche sind unter Nachweisung, dass die Anstalt der in Oesterreich wohnenden polnischen Bevölkerung römisch katholischer Religion zugute kommt, dann der Vermögensverhältnisse und womöglich unter Anschluss des letzten Gebarungsausweises bis längstens 30 August l. J. bei der k. k. n. ö. Statthalterei in Wien einzubringen.

Von der k. k. n. ö. Statthalterei.

Wien, am 19 Juni 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 104/7 (5) (5519 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Ołeksę Jurkowa z Balicz zarzecznych.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Hrebina z Balicz zarzecznych.

C. k. sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, dnia 12 czerwca 1907.

L. cz. P. 103/7 (7) (5517 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Władysława Legedzińskiego w Odajach.

Kuratorem jego ustanowiono Kazimierza Szkwarka w Odajach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 1 czerwca 1907.

L. cz. P. 78/7 (3) (5516 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Maksyma i Zofię Andrzejczuków w Słobódce.

Kuratorem ich ustanowiono Iwana Mełnyka w Słobódce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. P. 65/7 (1) (5545 3—3)

Nad Filipem Kiczeriekiem z Hryniawy zawieszono kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem ustanowiono Mykietę Kubajczuka gospodarza w Hryniawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kuty, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. P. 94/7 (4) (5593 2—3)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Semonia Szeszuraka syna Romana w Przenicznikach.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Szeszuraka syna Romana w Przenicznikach.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 10 maja 1907.

L. cz. P. 64/7 (1) (5544 3—3)

Nad Warwarą Nikieforiek z Rybna zawieszono kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem ustanowiono Wasyla Nikieforieka gospodarza w Rybnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kuty, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. P. 77/7 (16) (5588 2—3)

Edykt.

Tomasza Domaradzkiego w Jarosławiu uznano marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Tomasza Kotlińskiego z Jarosławia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 6 czerwca 1907.

L. cz. P. 161/7 (3) (5585 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Ittę Tuchfeldową w Rzeszowie.

Kuratorem jej ustanowiono p. Aschera Silbera w Rzeszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 18 czerwca 1907.

L. cz. P. III. 21/7 (6) (5511 2—3)

Edykt.

Michał Marcinowski z Stawentyna uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Fedia Sołowija z Sławentyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 18 marca 1907.

L. cz. P. 57/7 (1) (5546 2—3)

Nad Nykołą Chymej ze Słobódki zawieszono kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem ustanowiono Iwana Danyluka s. Ołeksy gospodarza w Słobódce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kuty, dnia 10 kwietnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Vr. 565/7 (5490 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje wiadomość o zaginięciu Anny Tańczykówny 17-letniej córki Natalii Tańczykowej wdowy zamieszkałej w Turce z wezwaniem, by znający miejsce pobytu zaginionej o tem podpisany sąd zawiadomili.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Sącz, dnia 2 lipca 1907.

(5598 2—3)

Pp. dr. Maurycy Goldberg, dr. Leon Flecker i dr. Michał Nowakowski zostali wpisani z dniem dzisiejszym na listę adwokatów; pierwsi dwaj z siedzibą we Lwowie, ostatni w Bohorodczanah; dr. Samuel Gruder, adwokat z Janowa, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów, dnia 22 czerwca 1907.

L. cz. I. 44/7 (2) (5607 2—3)

Edykt.

Przeciw Michałowi Rodakowi z Kąclowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Jana Rodaka pozew o zapłatę kwoty 2381 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 lipca 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Neubergera, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Nowy Sącz, dnia 27 czerwca 1907.

L. 889/907 (5630)

Edykt.

Dr. Salamon Zelt adwokat w Tarnowie przesiedla się 16 września 1907 do Dobczyc a jego substytutem ustanowiono p. dra Eliasza Simchego, adwokata w Tarnowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 20 czerwca 1907.

L. 906/907 (5631)

Edykt.

Dnia 1 lipca 1907 wpisany został na listę adwokatów dr. Kazimierz Koziański z siedzibą w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 27 czerwca 1907.

L. cz. C. XXVI. 370/7 (1) (5628 1—3)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Gittli Fischer, Dobisch Schwarz, Guści Schwarz, Zalelowi Pinkasowi Safier, Ryfce Safier i Pinkasowi Safier, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Hermana Immerdauera pozew o wykreślenie sum 600 złr. i 100 złr. m. k. i t. d. ze stanu biernego części realności wlh. 339/II Lwów objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 11 lipca 1907 godzina 10 przed południem sala Nr. VIII.

Celem strzeżenia praw wyż nadmienionych pozwanych ustanawia się pana dr. Salamona Weinberga adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXVI.

Lwów, dnia 23 czerwca 1907.

L. cz. Cw. 451, 452 i 454/7 (1) (5626)

Edykt.

Przeciw Uscherowi Kleinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Samuela Melametha w Bieczu pozwy wekslowe o 900 kor. 800 kor. i 900 kor.

Na podstawie pozwów tych wydane zostały nakazy zapłaty z dnia 11 czerwca 1907 Cw. 451, 552 i 454/7 (1).

Celem strzeżenia praw Uschera Kleina, ustanawia się pana adw. dr. Baranowskiego w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 11 czerwca 1907.

L. cz. Cw. 1387/7 (1) (5613)

Edykt.

Przeciw Józefowi Kowalczykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Marcelego Rewaka pozew o zapłatę sumy wekslowej 300 kor. zpn. w Samborze.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Józefa Kowalczyka ustanawia się pana dra Fiternika adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Kowalczyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, dnia 18 czerwca 1907.

L. cz. Cw. 495, 496/7 (1) (5624)

Edykt.

Przeciw Uscherowi Kleinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu i Wojciecha Robińskiego pozwy wekslowe o 1700 i 1100 kor. zpn.

Na podstawie pozwów tych wydane zostały nakazy zapłaty z dnia 30 czerwca 1907 Cw. 495, 496/7 (1).

Celem strzeżenia praw Uschera Kleina ustanawia się pana adw. dr. Baranawskiego w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 30 czerwca 1907.

L. cz. Cw. 498/7 (1) (5625)

Edykt.

Przeciw Uscherowi Kleinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu wydany został nakaz zapłaty z dnia 2 lipca 1907 Cw. 498/7 (1).

Celem strzeżenia praw Uschera Kleina, ustanawia się pana dr. adw. Baranowskiego w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator będzie zastępować pomienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 2 lipca 1907.

L. cz. C. I. 189/7 (2) (5640)

Edykt.

Przeciw Ołeksie Mycak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu niżej wymienionego przez Andrzeja Mühlhausena z Drohomyśla pozew o zapłacenie 200 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczył sąd termin na dzień 2 września 1907 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Ołeksy Mycaka, ustanawia się pana Piotra Bugla, c. k. notaryusza w Krakowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ołeksę Mycaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. Cm. 161/7 (5617)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Płatkowi wniósł Stanisław Płatek do sądu powiatowego w Krośnie pozew o 320 kor. na podstawie którego wyznaczono audyencyę na dzień 17 lipca 1907 o godzinie 11 rano, Nr. sali 4.

Kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jana Płatka ustanowiono dr. Roberta Pawłowskiego, adwokata w Krośnie, na czas jego nieobecności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 27 czerwca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 6/7 (2) (5558 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Aftanasa Borys wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Bolechów 28 maja 1906 na 2000 kor. opiewającego za rok od daty płatnego w Bolechowie na zlecenie własne, wystawionego przez Aftanasa Borys jako wystawcę, a przez Jana Ormezowskiego jako przyjemcy podpisanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 6 czerwca 1907.

L. cz. T. 45/7 (2) (5484 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Anny Rogowskiej ze Lwowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej galicyjskiej kasy oszczędności Nr. 119.722 na kwotę 33 koron 24 hal. i na nazwisko „Aniela Rogowska" opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 maja 1907.

L. cz. Nc. IV. 404/7 (2) (5548 1—3)

Amortyzacya.

Na żądanie Filipiny Drummer, zam. Voisc w Drohowyżu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zgubionego rzekomo przez proszącą rewersu depozytowego z dnia 15 lutego 1902 stowarzyszenia Gizeli Verein w celu wyposażenia dziewcząt we Wiedniu na zastawioną w pierwszem Towarzystwie policę tegoż stowarzyszenia „Gizela Verein" we Wiedniu Nr. 177.922 płatną 1 września 1906.

Posiadacza tego rewersu depozytowego wzywa się przeto, by swoje prawa w przeciągu roku, 6tygodni i trzy dni wykazał, w przeciwnym razie dokument ten po upływie tego czasu będzie uznany za pozbawiony skutków prawnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mikołajów, dnia 10 stycznia 1907.

L. cz. Nc. I. 527/4 (5) (5506 1—3)

Edykt.

W c. k. Urzędzie podatkowym w Krośnie, jako depozytowo kredytowym, złożone są cztery częściowe zapisy długu Państwa Nr. 58.666, 58.667, 58.668, 58.669 po 20 koron, które w dniu 1 sierpnia 1869 przez nieznane obecnie osoby złożone zostały.

Na wniosek c. k. krajowej galicyjskiej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie wzywa się niewiadomych właścicieli powyższych zapisów długu, aby w przeciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia niniejszego ogłoszenia wykazali swe prawa, ileże w przeciwnym razie zapisy te jako fundusz zapadłości uznane i Skarbowi Państwa wydane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krosno, dnia 5 czerwca 1907.

L. cz. T. IV. 3/7 (4) (5560 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek pana Efroima Neufelda z Oświęcimia wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa Oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu Nr. 1388 na imię Efroima Neufelda wystawionej, a opiewającej na resztującą kwotę 645 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 15 czerwca 1907.

Spadki.

L. cz. A. 2/7 (4) (5547 1—3)

Edykt
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza, że dnia 7 listopada 1903 w Białoberezce zmarł Semen Hyszczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wasyla Hyszczuka nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Iwanem Hyszczukiem ustanowionym dla nieobecnego Wasyla Hyszczuka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 14 marca 1907.

L. cz. A. V. 265/5 (8) (5583 1—3)

Edykt
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiat. S. I. we Lwowie ogłasza, że dnia 14 kwietnia 1905 we Lwowie zmarła Perla Renner.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Miny Renner, zam. Drexler nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem p. dr. Ozyaszem Wasserem, adwokatem krajowym we Lwowie ustanowionym dla nieobecnej Miny Renner, zam. Drexler.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział V.
Lwów, dnia 4 czerwca 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 546 spłk. I. 134/10 (5534)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych:

Siedziba firmy: Krowinka powiat Trembowla.

Brzmienie firmy: „M. Gellesmann i J. B. Horn przedsiębiorstwo dla zakupna i zmielenia zboża w Krowince“, po niemiecku „M. Gellesmann et J. B. Horn Getreideankauf und Vermalungsgeschäft in Krowinka“.

Z powodu rozwiązania interesu.

Dzień wpisu: 28 maja 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Tarnopol, dnia 18 maja 1907.

L. cz. Firm. 668 sp. III. 245 (5422)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wpisano co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkawych i gospodarczych we Lwowie“.

Dyrektorem zamianowany został: dr. Ernest Adam.

Dzień wpisu: 15 czerwca 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 15 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 229/7 stow. I. 287 (5322)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod Stow. I. 287.

Siedziba stowarzyszenia: Zborów.

Brzmienie firmy: Kasa zaliczkowa „Nadzieja“ stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Walne zgromadzenie członków powyższego stowarzyszenia uchwaliło na dniu 21 kwietnia 1907 zmianę §§ 1, 2, 12, 14, 22, 23, 36, 38, 39, 46, 49, 54, 58, 62, 77 i 86 statutu.

Przedmiot przedsiębiorstwa dotąd: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w ich gospodarstwie rolnem, przemyśle lub handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Obecnie: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na możliwie umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w ich gospodarstwie rolnem, przemyśle lub handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony.

Ogłoszenia: Ogólne zgromadzenie zwołuje z reguły Rada zawiadowcza, a w razie nagłej potrzeby dyrekcya. Zaproszenie na ogólne zgromadzenie powinno być jednorazowo ogłoszone plakatami w miejscu siedziby stowarzyszenia i w jednem z czasopism lwowskich, podpisane przez prezesa i sekretarza Rady zawiadowczej lub też dyrekcyę. Zaproszenie to powinno być ogłoszone przynajmniej 14 dni przed dniem zebrania i zawierać porządek dzienny zgromadzenia.

Publiczne ogłoszenia od stowarzyszenia umieszczane będą w jednem z czasopism lwowskich.

Udział członków dotąd wynosi najmniej 40 kor., a najwięcej 2000 kor.

Obecnie: Udział każdego członka ustanawia się na 100 kor., może jednak każdego czasu uchwałą ogólnego zgromadzenia być zmieniony, a jeden członek może mieć więcej udziałów po 100 kor.

Wpisy szczegółowe: Uchwały o zmianie statutu lub o rozwiązaniu stowarzyszenia mogą być powzięte co najmniej 1/10 części członków stowarzyszenia, większością 2/3 głosów obecnych.

Jeżeli na zgromadzeniu nie ma potrzebnej ilości członków, powinno być przynajmniej za 14 dni zwołane powtórne z tym samym porządkiem dziennym, który bez względu na ilość obecnych większością 2/3 głosów rozstrzyga.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Złoczów, dnia 25 maja 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Na dworzec główny:
12·20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudiña, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczynice, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1·10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Iekan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10·50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Z dworca głównego:
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Iekan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Iekan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po połudn. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.